Nr 8 SIERPIEŃ 1999
Indeks 354961 ISSN 0867-6658
Cena 6,95 zł

TYLKO DLA DOROSŁYCH

SEKS NA STOJĄCO

Cats

MAGAZYN EROTYCZNY

Targi Erotyki EroCarnaval 99

ZNÓW WIEDZĄ LEPIEJ

Wanda z Małopolski: – CHODZĘ WŁASNYMI ŚCIEŻKAMI

WAKACYJNY PAMIĘTNIK PORNO-GWIAZDY

Super orgazm: GROŹNE ZABAWY

STRIPTIZ W AUTOBUSIE

ISSN 0867-6658



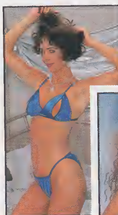
Widziane i zasłyszane przez Benta Christiansena



ZBOCZENIEC STRACIŁ ZĘBY

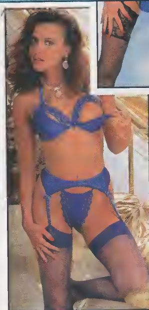
W chwili pisania tej informacji fińska policja poluje na wiekowego seks-gangstera. Mężczyzna, który – jak się sądzi – liczy sobie co najmniej 60 lat, zgwałcił późną nocą na przedmieściach Helsinek mocno pijaną 32-letnią kobietę. Następnie mężczyzna, opisywany także jako bardzo duży i wielce silny, zbiegł z miejsca przestępstwa. Po kilku minutach kobieta została znaleziona przez przechodniów. Podczas przeszukiwania miejsca zbrodni, policja znalazła kompletną sztuczną szczękę, którą przestępca zgubił podczas ucieczki. Dlatego też policja sądzi, że gwałciciel zostanie szybko ujęty. Próbuje się go zidentyfikować, zwracając się do helsińskich protetyków. Ponadto istnieje nadzieja, że wpłynie zgłoszenie o mężczyźnie, który nagle został bez zębów i zwraca uwagę dziwną mimiką twarzy.

Viagra-blue JEST W MODZIE

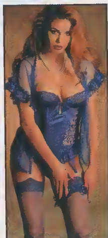




Tak wygląda moda na lato, jeśli chodzi o wyrafinowaną bieliznę. Viagra, która zarówno dzięki swej barwie, jak i efektywności swego działania, określana jest mianem "niebieskiego diamentu" wpłynęła na nowe erotyczne kreacje i nie jest to wielkim zaskoczeniem. Znaczna ilość tych pikantnych cacek zaprojektowana jest wyłącznie w kolorze niebieskim i przynajmniej jak na razie, zepchnęła na drugi plan zarówno czerwone, białe i jak czarne klasyki tego stylu. Czołowy projektant Daniel Tribuillard, z francuskiego domu mody Leonard, wykorzystał kolor niebieski niemal do całej swej bogatej kolekcji strojów ,na każdą okazję. Za nim pospieszyli tym śladem jego koledzy. Jednak my z „Cats" nie wierzymy, by bielizna w kolorze Viagry miała w sobie coś więcej niż urok nowości. Zarówno większość mężczyzn jak i same dziewczęta dalej uważają, że czerń, czerwień i biel są najbardziej seksowne. Może nie?









W USA stosunek seksualny z grą wstępną trwa dłużej niż w jakimkolwiek innym miejscu na świecie.



Francuzi zajmują drugie miejsce na seksualnej liście hitów.

USA NA LIŚCIE PRZEBOJÓW



Amerykanie są najniewierniejszym narodem świata.

Jeśli chodzi o seks, Amerykanie pod wieloma względami są zupełnie wyjątkowi. I nie chodzi tu o takie wyjątki, jak namiętne wyczyny prezydenta Clintona, a o zwykłe zachowania seksualne przeciętnego Amerykanina. Dane pochodzą od firmy produkującej kondomy Durex, która przeprowadziła ogólnoświatową ankietę na temat seksu. O zachowania seksualne zapytano 10 000 mężczyzn i kobiet w wieku 16–45 lat. Po dokładnym komputerowym opracowaniu odpowiedzi, można w tej chwili stwierdzić, że Amerykanie odbywają najdłuższe w świecie stosunki seksualne. Trwają one średnio 28,1 min, podczas gdy globalna średnia wynosi 17,2 min. W USA dziewczęta tracą dziewictwo w wieku 16,3 lat. Połowa Amerykanów jest niewierna swym stałym partnerom. W jednym tylko punkcie Amerykanie muszą się zadowolić drugim miejscem. Francuzi odbywają stosunki seksualne 141 razy w roku, Amerykanie tylko 138 razy. Ankietowane przez Durex kobiety także stawiają Francuzów na pierwszym miejscu jako najlepszych na świecie kochanków. Następni w kolejności są Amerykanie.

niewinny OSIOŁ



Szwedzki program telewizyjny „Söndagsöppet" wstrzymał informację o ośle, który miał wziąć udział w konkursie „Zwierzę roku". Redakcja w ostatniej chwili wyrzuciła wzmiankę o nim, gdy okazało się, że osioł pochodzi ze szkółki jeździeckiej należącej do osławionej sekty sex-guru Hansa Scheike z Kopparberg. Hans Scheike został kilka lat temu skazany na sześć lat więzienia za napaść na 3 nieletnie dziewczęta. Trzy kobiety należące do sekty skazano w tej samej sprawie na pozbawienie wolności przez okres od 6 do 18 miesięcy. Biedny osioł nie został jednak skazany za żadne przestępstwo. Dlaczego więc nie może zostać pokazany w telewizji i w ten sposób zyskać sławę, w dalszym ciągu pozostaje dla nas tajemnicą.

PODANO DO STOŁU





W japońskiej restauracji „Sushi Island" przy Joachimstrasse w Hanowerze, jedzenie nie jest serwowane przez, ale na kompletnie nagich dziewczynach, dokładnie tak jak to pokazano na zdjęciach. Wielkim hitem w karcie menu tej restauracji jest Super-Special-Sushi a'la dziewica. Po umieszczeniu na stole nagiej dziewczyny, jej nagie sutki dekorowane są dwiema różami z selera, a krocze pokrywa się garścią orchidei. Następnie bezpośrednio na nagiej skórze dziewczyny rozkłada się wielkie krewetki, surowego łososia, kawior, małe miseczki z sosami i inne dodatki. Mimo, że to wielce szczególne przeżycie kulinarne kosztuje ok. 700 $, goście stoją w kolejce. Minister do spraw równouprawnienia w Dolnej Saksonii – Brigitte Vollmer Schubert nie chce bezpośrednio zabronić szefowi restauracji takiego serwowania potraw. Ale zwróciła się z prośbą do organów władzy odpowiedzialnych za zdrowie i higienę by sprawdziły, czy nie jest to niezgodne z obowiązującymi przepisami.

GRUBE PODESZWY – OUT!



Ortopedzi mogą wreszcie odetchnąć z ulgą. Ten chory trend mody, który – między innymi dzięki Spice Girls – skusił dziesiątki tysięcy podrastających dziewcząt do dreptania w zagrażających zdrowiu butach i botkach na grubaśnych podeszwach, na szczęście w końcu ujrzał wystawiony palec. Na wielkich pokazach mody w Paryżu, Londynie i Mediolanie, tacy czołowi projektanci jak Prada, Dolce & Gabbana, Hugo Boss i Donna Karan, całkowicie skazali to totalnie aseksowne obuwie na drogę precz w czarne otchłanie ciemności. Modne buty 1999 są bardzo jasne, bardzo lekkie i bardzo wygodne. Grube podeszwy i inne ekstremizmy idą wprost na śmietnik, by coś takiego nie trafiło do ponownego użytku z rąk Armii Zbawienia. W branży obuwniczej panuje zgodny pogląd co do tego, że nadchodzi era obuwia sportowego we wszystkich odmianach. Będzie ono królować i to jeszcze przez wiele lat następnego tysiąclecia. Tak więc istnieje obawa, że mamy do czynienia ze zjawiskiem tak samo niezniszczalnego trendu jak moda na blue-jeans.

Zgodnie z nowym trendem w obuwniczej modzie ten rodzaj zagrożenia całkowicie straci miejsce bytu.



Eksperci uważają, że buty sportowe staną się niezniszczalnym trendem w modzie.



Amerykańska badaczka literatury i kobiet Marilyn Yalom napisała historyczno-kulturowe dzieło o piersiach. Książka natychmiast znalazła się na liście bestsellerów w USA i stała się niemal nową biblią feministek. Marylin Yalom obrazowo i wielce ciekawie opisuje to olbrzymie zainteresowanie, jakim kobiece piersi cieszyły się przez tysiąclecia. Ale potem z pianą na ustach zawzięcie rzuca się na mężczyzn: – Mężczyźni zdegradowali piersi kobiety do rangi zabawki i, kompletnie wbrew jej woli, zmusili kobietę do uwydatniania ich na wszelkie możliwe sposoby – twier-

WZROK NA BIUŚCIE

dzi Marilyn Yalom. Uważa ona, że kult piersi ponosi winę za wzrost upokorzenia i poniżenia szczególnie tych kobiet, które nie zostały zbyt bogato wyposażone przez naturę. Marilyn Yalom złości także fakt, że dla wielu mężczyzn decydującym aspektem przy wyborze żony jest wielkość biustu. Prawdopodobnie przy staraniach dziewczyn o pracę, rozmiar piersi odgrywa często równie ważną rolę jak fachowe kwalifikacje.



Jeśli erotyczne, „PODZIEMNE”

Miało być po europejsku – elegancko, wesoło, głośno, tłumnie i podniecająco, a przy okazji biznesowo. Ale nic z tego. Jeszcze raz siły zmierzające do tego, by narzucić swój gust i upodobania zwyciężyły. Szumnie zapowiadane Targi Erotyki, Rozrywki, Zdrowia i Urody „EroCarnaval 99” w Zabrzu, trwały jeden dzień, zamiast czterech i odbyły się „pod kluczem”, bez publiczności.



Skiba pracuje – tym razem nie pokazuje „bladej dupy” „blademu rządowi”



Pokaz kostiumów kąpielowych

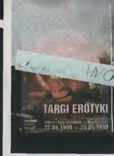


Obficie zaopatrzone stoiska – było w czym wybierać, tylko nie bardzo miał kto



Niebezpieczne TARGI

Taki widok zastał tłum ludzi, którzy chcieli odwiedzić Targi



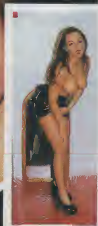


Tekst: Cats-service
Zdjęcia: B. Jackowski



Sobowtór byłego prezydenta, pod okiem artysty Krzysztofa Skiby, szuka najdłuższych nóg





A tu znaleźliśmy za kulisami dziewczynę znaną z naszych łamów – będzie modelką



Gorący występ gwiazd filmowych z Belgii

To skandal! Przyczyną była oczywiście erotyka, nie rozrywka, zdrowie czy uroda, występujące na równych prawach w nazwie Targów. Niby wszystko było jak trzeba, aż tu prezydent Zabrza Roman Urbańczyk, reprezentujący Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, znalazł pretekst i pod pozorem niedociągnięć w zabezpieczeniu przeciwpożarowym, nakazał zamknięcie Targów dla publiczności. Niektóre czasopisma szeroko tę zabawną w gruncie rzeczy (choć nie dla organizatorów i wystawców!) historię opisywały, nie będziemy więc grubo po czasie wracać do niej. Pokazujemy tylko fotoreportaż z tego, co się odbyło, bo jednak występy były, choć tylko przez jeden dzień – w końcu jak długo mogli je oglądać wystawcy, ochroniarze i dziennikarze?

Dodamy jeszcze bulwersujący szczegół, że kilka dni wcześniej tenże sam prezydent Zabrza Roman Urbańczyk patronował organizowanemu w tej samej hali KS „Pogoń" konkursowi tańca, na który zwaliły się tłumy ludzi i wtedy nie przeszkadzały mu te same usterki, z powodu których zamknął dostęp do Targów Erotyki, Rozrywki, Zdrowia i Urody.

I druga sprawa: skoro Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich nie podobają się takie imprezy jak Targi, to niech jego członkowie na nie po prostu nie przychodzą. Ale dlaczego chcą swoje upodobania (czy ich brak?) narzucać innym? Dorośli ludzie mają prawo oglądać to, co chcą, jeśli tylko nie wyrządzają tym krzywdy komu innemu! Nie ma żadnego dowodu na to, że prezydent Urbańczyk wie lepiej, co chcą i powinny oglądać te setki ludzi, którzy przyszli na Targi i pewnie przychodziliby przez cztery dni. Ba, nie ma żadnego dowodu na to, że jest mądrzejszy od tych ludzi i tym samym może dokonywać za nich jakichś wyborów! Chyba że w tym wszystkim chodzi o to, że członkowie stowarzyszenia są „słabi duchem" i trzeba ich chronić przed pokusami zakazem i policyjnymi groźbami.

Szukanie „kopa" seksualnego może prowadzić do tragedii

GROŹNE ZABAWY

Reportaż: Bent Christiansen



Takie akcesoria stosowane są przez mężczyzn i kobiety w celu nasilenia doznań seksualnych

Coraz więcej kobiet i mężczyzn uprawia seks dla zaawansowanych. Sprzedaż najwymyślniejszych zabawek dla dorosłych rośnie w niesamowitym tempie. Gdy jednak pożądanie bierze górę nad rozsądkiem, może wydarzyć się tragedia...

W pewien chłodny październikowy poranek roku 1994, w bagażniku samochodu, zaparkowanego w bocznej ulicy na jednym z przedmieść Kopenhagi znaleziono ciało 20-letniego Marka Mortensena. Lekarze medycyny sądowej stwierdzili, że Mark został uduszony. Sprawa nabrała dużego rozgłosu, gdy policja wkrótce po dokonaniu makabrycznego odkrycia, zatrzymała duńską striptizerkę Bonnie Santi i jej norweską koleżankę Aud Hege. Te dwie panie, żyjące ze sobą w lesbijskim związku, zostały oskarżone o zamordowanie mężczyzny i osadzone w więzieniu. Bonnie Santi i Aud Hege nie przyznały się do spowodowania śmierci Marka Mortensena. Z braku przekonywających dowodów policja musiała po trzech tygodniach pobytu za kratkami, wypuścić striptizerki na wolność. Jednocześnie zrezygnowano z aktu oskarżenia w sprawie o zabójstwo. Później każda z kobiet otrzymała odszkodowanie w wysokości 6000 dolarów za bezpodstawne aresztowanie.

Przez cztery kolejne lata policja badała sprawę zagadkowego morderstwa, nie natrafiła jednak na najmniejszy chociażby ślad. W ubiegłym roku natomiast na krótko przed Bożym Narodzeniem, policja otrzymała rozwiązanie całej sprawy, wręcz podane na srebrnej tacy. Norweska striptizerka Aud Hege przyszła na policję w Oslo i odciążyła swe sumienie. W niedługim czasie zatrzymano również jej towarzyszkę, Dunkę Bonnie Santi. Podczas przesłuchania wstępnego, które odbyło się przy drzwiach zamkniętych przyznała się, że Mark Mortensen został uduszony podczas jednej z zaawansowanych zabaw seksualnych w ówczesnym mieszkaniu lesbijskiej pary w Struer. – Jestem przekonany, że sąd stwierdzi, iż był to nieszczęśliwy wypadek, a dwie nieszczęśniczki zostaną pozostawione w spokoju – stwierdził adwokat striptizerek Morten Wagner.

Chęć całkowitego poniżenia się i bycia bezbronnym można w najgorszym wypadku przypłacić życiem.

Tragiczna śmierć Marka Mortensena ponownie zwróciła uwagę opinii publicznej na



Katalogi firm wysyłkowych aż uginają się od ofert zabawek dla zaawansowanych



Zaawansowane igraszki mogą mieć tragiczne następstwa

ryzyko związane z uprawianiem hazardowej formy bondage'u. Celem tej zabawy jest osiągnięcie maksymalnego podniecenia, dlatego też ofiara jest wiązana, przykuwana kajdankami i całkowicie bezbronna. Odcina się także dopływ tlenu do mózgu. Brak tlenu wyzwala niesamowitego kopa, porównywalnego z odlotowym orgazmem. – Z reguły takim zabiegom poddają się mężczyźni młodzi oraz w średnim wieku, przejawiający tendencję do uprawiania fetyszyzmu przy pomocy kajdanek, sznurów itp. Często występuje tu dodatkowy element w postaci braku tlenu. Tragedia może nastąpić w przypadku, gdy zbyt mocno zawiązano sznur lub łańcuch. Niedostateczna ilość tlenu może wtedy doprowadzić do zgonu, wyjaśnia duński lekarz medycyny sądowej Jorgen Thomsen z Uniwersytetu w Odense.

Te niebezpieczne zabawy erotyczne pochłaniają w samej tylko Danii trzy, cztery ofiary rocznie. W Szwecji, z nieznanych nam bliżej przyczyn, liczba ta jest znacznie wyższa. Psycholodzy z Göteborga, Sune Innala i Kurt Ernulf, szacują, że około 167 Szwedów rocznie traci życie na skutek niebezpiecznej zabawy seksualnej, noszącej nazwę asfyxiofilia. Policja szwedzka informuje, że co najmniej pięciu mężczyzn i pięć kobiet ginie co roku z tego właśnie powodu.

Wiele jest dowodów na to, że bondage, ostry sadomasochizm i inne nietypowe formy seksu są obecnie w modzie w krajach Europy Zachodniej. Sprzedaż kajdanek, łańcuchów do nóg, metalowych gorsetów, pejczy, szubienic, huśtawek do zawieszania pod sufitem i innych im podobnych akcesoriów wzrasta w zastraszającym tempie. Mówi się nawet o tym, że fetyszyzm przeżywa obecnie nowy złoty wiek. Wyuzdane przedstawienia seksualne prezentowane są dla tych, którym brak odwagi do zrealizowania swoich marzeń. Ot, choćby dla przykładu wypada wspomnieć, że Teatr Betty Nansen w Kopenhadze wystawił niedawno osławiony bestseller sadomasochistyczny „Historia O".

Nieodparty pociąg do seksu kosztował także życie członka angielskiego parlamentu Stephena Milligana. Znaleziono go martwego, z torebką plastikową naciągniętą na głowę. Torebka była ściśle zawiązana wokół szyi przy pomocy kabla elektrycznego. Popularny polityk miał na dodatek usta zapchane połówką pomarańczy.

Gdy w roku 1997 znaleziono w pokoju hotelowym ciało znanego australijskiego gwiazdora popu Michale Hutchence'a, byłego przyjaciela topmodelki Heleny Christiansen, sądzono początkowo, że popełnił on samobójstwo. Później jednak stwierdzono, że i on padł ofiarą wyuzdanych zabaw seksualnych. 37-letni wokalista zespołu INXS został znaleziony martwy w swoim apartamencie, w luksusowym hotelu Ritz-Carlton w Sydney. Ciało było nagie, na głowie pełno siniaków. Powodem uduszenia był czarny skórzany pasek, na którym przez pomyłkę się powiesił.

Michael Hutchence wcale nie zamierzał rozstawać się z naszym światem. Pragnął tylko doświadczyć nieprawdopodobnej ekstazy seksualnej poprzez odcięcie dopływu tlenu do mózgu w momencie wytrysku. Na krótko przed tym wydarzeniem popularna gwiazda rocka oświadczyła publicznie, że poszukuje „alternatywnych bodźców seksualnych". – Pragnę sam przeżyć wszystko, co ekstremalne, a nie tylko czytać na ten temat – powiedział.

Owiana skandalem prezenterka telewizyjna Paula Yates, dzieląca mieszkanie i łoże z gwiazdą popu, naprowadziła policję na właściwy ślad w sprawie śmierci Michaela Hutchence'a opowiadając, jak para uprawiała zaawansowane gry miłosne przy pomocy różnych akcesoriów. – Gdy po raz pierwszy poszłam z Michaelem do łóżka, robił ze mną różne rzeczy, o których nigdy przedtem nie słyszałam. Jestem przekonana, że są one zabronione przez prawo, a działo się to już w pierwszej godzinie naszych miłosnych igraszek – powiedziała Paula Yates.

W Europie Zach. wiele jest ofiar wyuzdanych gier seksualnych

Co roku austriacki magazyn erotyczny ÖKM organizuje odlotowe party dla swoich czytelników. Ta niecodzienna impreza zyskała już szeroką sławę i miano olimpiady seksualnej, podczas której najlepsi zawodnicy otrzymują medale złote, srebrne i brązowe.

Manfred z Sölden w Tyrolu to trochę otyły pięćdziesięciolatek. W ciągu ostatniej godziny zawzięcie pracował pałą i językiem, uszczęśliwiając cztery kobiety, na których twarzach nie ma ani śladu zmęczenia. Manfred ociera pot z łysiejącego czoła i przygląda się tłumowi nagich ciał, kopulujących ze sobą gdzie popadnie. Niezmordowany Tyrolczyk nie miałby nic przeciwko zmianie partnerek, ale po chwili zdaje sobie sprawę, że jest to nierealne. Wszystkie atrakcyjne laski są już zajęte.

Manfred wzdycha rozczarowany, ale jest człowiekiem, który błyskawicznie podejmuje decyzje. Szybko wyskakuje z buzi swojej partnerki i odwraca ją tak, by móc wejść w nią od tyłu.

Pozostali uczestnicy walczą zawzięcie o złoty medal. Często zmieniają partnerów. Przed oczami migają nam trójkąty i czworokąty. Jest to niestety, nie do uniknięcia, ponieważ wśród obecnych przeważają panowie. Na brak zajęcia nie mogą więc narzekać. Jury uważnie obserwuje zawodników. Ma zadanie równie trudne, jak uczestnicy olimpiady.

Chodzi przecież o to, by ich decyzja była jak najbardziej sprawiedliwa i aby medale zdobyli ci, którzy na nie najbardziej zasługują. Redaktor naczelny Thomas Janisch, organizator tej imprezy przyznaje, że jest to zadanie niezwykle trudne. Wszyscy zawodnicy walczą w duchu olimpijskim, potwierdzając starą zasadę, że chodzi tu nie o tyle o zwycięstwo, lecz o prawo uczestnictwa w imprezie.

Olimpiada seksualna organizowana jest już po raz czwarty z rzędu. Aby było śmieszniej, konkurencje rozgrywane są w dniu święta narodowego Austrii, gdy wielu innych obywateli przykładnie uczestniczy w mitingach politycznych, słucha nudnych






Zwycięzczynie olimpiady seksualnej





Oto jak Tyrolczycy obchodzą święto narodowe

OLIMPIJSKA

przemówień i wypija całe hektolitry piwa. Uczestnicy tej niezwykłej olimpiady zjeżdżają z całej Austrii, Szwajcarii i Bawarii. Wielu z nich zna się nawzajem z poprzednich imprez, a wszystkich łączy jedno – są pilnymi czytelnikami ÖKM. ÖKM to największy magazyn pornograficzny Austrii, prowadzący również rubrykę towarzyską. Zgłoszeń do tej imprezy było znacznie więcej, niż miejsc w specjalnie do tego celu wynajętym klubie.

– Wszystko zaczęło się zupełnie przypadkowo. Kiedyś zaprosiliśmy naszych czytelników na przyjęcie urodzinowe. Planowaliśmy skromny poczęstunek i śmiały program rozrywkowy. Impreza jednak przekształciła się w prawdziwą spontaniczną orgię, wtedy wpadliśmy na pomysł zorganizowania olimpiady seksualnej. Co roku otrzymujemy około 400 zgłoszeń, większość jednak chętnych to mężczyźni. Musimy więc mieć na względzie możliwości obsłużenia tak licznej grupy przez 10–12 naszych czytelniczek, wyjaśnia redaktor naczelny.

Grupa chętnych uczestniczy w prawdziwym maratonie seksualnym, trwającym cztery godziny. Specjalne jury zwraca nie tylko na aspekty seksualne. Dzieje się tak jednak wyłącznie na początku. W miarę upływu czasu, jury ma coraz trudniejsze zadanie. Niemożliwością jest stwierdzenie, który z panów był najbardziej wytrzymały w tym długim wyścigu. A już zupełnie nie sposób ocenić, który z nich uszczęśliwił najwięcej pań. Najtrudniejszym, jednak zadaniem jest podział złotych, srebrnych i brązowych medali dla pań. Nie ulega wątpliwości, że kilka lasek ma wyjątkowe zdolności do ssania, ale decyzja nie należy do łatwych...

Gdy nadchodzi wreszcie długo oczekiwany moment rozdania nagród, żaden z ledwie trzymających się na nogach uczestników nie ma żadnych obiekcji co, do decyzji jury. Zwycięzcy odbierają należne im honory, chwalą się zdobytami medalami, popijają szampana, podczas gdy zgorzkniała stara sprzątaczka pakuje do wielkiego czarnego worka stosy prezerwatyw i zużytych chusteczek higienicznych.

– To naprawdę odlotowa impreza, powiada nasz przyjaciel Manfred z Sölden. Ma on szczególne powody do zadowolenia, jemu bowiem przypadło zwycięstwo. Brązowy medal to pożądane trofeum, którym będzie się mógł pochwalić, popijając z kolegami piwo w miejscowej knajpie.

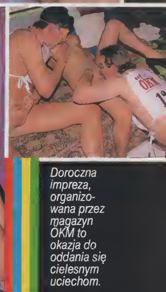


Tekst i zdjęcia: Bent Christiansen.

Tak pewna grupa Austriaków obchodzi święto narodowe







Doroczna impreza, organizowana przez magazyn ÖKM to okazja do oddania się cielesnym uciechom.

SEKS-ORGIA



Wiele kobiet marzy o seksie z gejami!

Kobiety mają wiele zaskakujących marzeń erotycznych.



Wszyscy mają marzenia erotyczne, ale bardzo się różnimy pod względem ich treści, donosi periodyk kobiecy „Cosmopolitan". W pewnej ankiecie przeprowadzonej

O TYM MARZĄ KOBIETY

wśród czytelników, zapytano kobiety o to, jacy mężczyźni występują w ich fantazjach erotycznych. Ku wielkiemu zaskoczeniu 56% respondentek podało, że marzy o uprawianiu seksu z gejem. 36% podniecają igraszki z kochankiem, który albo jest nieco młodszy, albo nieco starszy niż one same. 27% podczas onanizowania się myśli o własnym lekarzu lub ginekologu, 23% o ojcu przyjaciółki, 1% o członku rodziny i całe 10% marzy o tym, że zostaje uwiedziona przez księdza. Łącznie daje to ponad 100%, a wynika to stąd, że wszystkie respondentki „Cosmopolitan" mają po kilka różnych marzeń erotycznych.

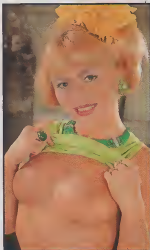
Widziane i zasłyszane przez Benta Christiansena

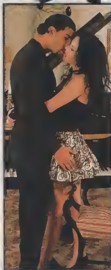
NIEWIERNA PANNA MŁODA

W małym włoskim miasteczku Giulianova pewne wesele na 100 osób przerodziło się w gigantyczną bójkę. W parę godzin po ceremonii ślubnej, kiedy właśnie miało się rozpocząć przyjęcie i weselny obiad, z restauracyjnych toalet rozległy się straszliwe hałasy. Do sali jak burza wpadł jeden z gości krzycząc, że panna młoda pieprzy się w damskiej toalecie, a facet z którym to robi to bynajmniej nie świeżo zaślubiony małżonek, a jej były chłopak. Oszukany mąż rzucił się na faceta i porządnie mu przyłożył. Wtedy ruszyli członkowie rodziny panny młodej przypuszczając atak na krewnych pana młodego. Zbiorowa bójka kipiała przez ponad godzinę i zanim miejscowa policja ściągnęła posiłki z sąsiedniego miasta, restauracja uległa kompletnej dewastacji. Były narzeczony panny młodej i 14 innych gości weselnych odwieziono do szpitala, by tam zostali poskładani w całość.

TAM TEŻ SZALEJĄ

Niedawno informowaliśmy na naszych łamach, że Służba Nadzoru Zdrowia w Norwegii rozesłała do szkół dwie kasety wideo do użytku podczas lekcji wychowania seksualnego. Wideokasety o seksie spotkały się z fanfarami w prasie i znakomitym przyjęciem ze strony chłopców i dziewcząt, wielce zadowolonych z nowej formy wprowadzania ich w fascynujące misterium życia erotycznego. Niestety radość nie trwała długo. Grupa religijnych fanatyków pod przewodnictwem świętej partii Ny Fremtid (Nowa przyszłość) zmusiła obecnie Służbę Nadzoru Zdrowia do wycofania tych dwóch kompletnie niewinnych kaset. Stało się to po tym, jak lider Nowej Przyszłości – Ivar Kristianslund złożył na policji zgłoszenie przeciwko ministrowi ds. oświaty i kościoła – Jonowi Lilletun za niemoralność i pogwałcenie norweskiego prawa. – Silnie reaguję, kiedy dorośli ludzie uczą 10-12 latków całować się – mówi Ivar Kristianslund w wypowiedzi dla „Bergens Tidende". Po tym wszelkie komentarze wydają się zbyteczne.



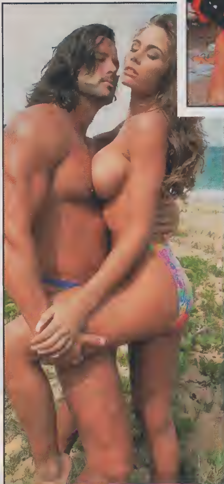


Norweski polityk Ivar Kristianslund chce wprowadzić zakaz całowania się.

DEMASKATOR: TEST PORNO

Teraz jest już naukowo udokumentowane, że filmy porno tak samo podniecają kobiety jak mężczyzn.





Porno bez przerwy jest dla czegoś podstawą. Teraz filmy hardcore stały się przedmiotem pewnego dogłębnego badania biochemicznego. Zostało ono przeprowadzone przez austriackich uczonych, a rezultaty opublikowano w naukowym periodyku „New Scientist". Austriaccy uczeni obalili mit, jakoby mężczyźni i kobiety reagowali na oglądane porno w całkowicie odmienny sposób. – Zarówno mężczyźni jak i kobiety dostają testosteronowego kopa pod wpływem oglądania porno – stwierdzają naukowcy. Pobrali do analizy krew od grupy eksperymentalnej zarówno przed, jak i po obejrzeniu filmów porno przez osoby poddane doświadczeniu. Okazało się, że tak u mężczyzn, jak u kobiet stwierdzono podwyższoną zawartość testosteronu we krwi. Jego zawartość we krwi mężczyzn uległa podwojeniu, u kobiet natomiast zawartość tego ważnego hormonu seksu wzrosła faktycznie o 80%.

Austriaccy naukowcy obalili mit jakoby mężczyźni i kobiety w całkowicie odmienny sposób reagowali na oglądane porno.

AMBASADOR ZBŁĄDZIŁ

Chińska mafia sfotografowała wizytę ambasadora w burdelu by go później szantażować.





Za swój nienasycony pociąg do seksu z Chinkami, ambasador Austrii w Pekinie musiał zapłacić pracą.

Ambasador Austrii w Pekinie został wezwany z powrotem do Wiednia i może się spodziewać końca swej dyplomatycznej kariery. Ambasador Gerhard Ziegl padł ofiarą własnego nienasyconego apetytu na seks. Jego zapotrzebowanie na chińskie dziewczyny było niesłychanie duże i regularnie odwiedzał kilka potajemnie prowadzonych burdeli. Przy jednej z takich okazji, został sfotografowany z ukrycia, a następnie poddany szantażowi przez lokalną mafię. Chińscy gangsterzy zmusili go między innymi do przemycania w poczcie dyplomatycznej kosztownych chińskich antyków do Europy. Fałszował on także dokumenty paszportowe i wizowe dla mafii. Ten namiętny, skorumpowany ambasador został zdemaskowany przy okazji skandalu, podczas oficjalnej wizyty w Chinach burmistrza Wiednia – Michaela Haupla bez małżonki. To wtedy Ziegl zaproponował zaskoczonemu burmistrzowi osłodzenie pobytu w Chinach, towarzystwem paru chętnych chińskich dziewcząt. Ambasador powiedział, że jest nawet w stanie zorganizować dziewczyny, które z całą pewnością są dziewicami.

JUBILEUSZ PORNO



Minęło 30 lat od czasu kiedy porno zyskało wolność w Danii. Oto niewielki przedsmak wielkiego reportażu jubileuszowego w Cats.

1 lipca, minęło 30 lat od czasu, kiedy porno zyskało wolność w Danii. Cats oczywiście odpowiednio uczcił ten jakże wart odnotowania jubileusz. Jak – to ujawnimy później. To ówczesny konserwatywny minister sprawiedliwości Knud Thestrup, dając zielone światło soczystej rozrywce na łamach prasowych i 8 milimetrowej taśmie, dał porządnego prztyczka w noc zacofanym przekonaniom i cenzurze. Filmy porno na kasetach wideo pojawiły się nieco później. Wiadomość o tym wzbudziła uwagę całego świata, wywołując wielkie oburzenie w USA i wielu innych krajach. Przez pierwsze lata po „wyzwoleniu" przemycano przez granicę niesłychane ilości nielegalnego porno między innymi do Niemiec. Przykładowo niemiecki król porno – Hans Moser, lansowana później Teresa Orlowski i Sarah Young, zaczynali swoją karierę w Kopenhadze. Do czego doprowadziła ta wielka duńska przygoda z porno, opiszemy jeszcze na naszych łamach.









Vanity













Vanity

Foto.:
MICHAEL
ANCHER

Wanda (23 lata) z Małopolski:

– Chodzę własnymi ścieżkami

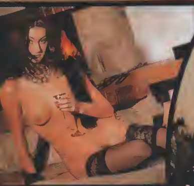
Lubi samochody, ubrania znanych firm, dobre drinki i przysłowiową odrobinę luksusu. Jest stuprocentową kobietą – pełną wdzięku, świadomą swoich możliwości i celów, do jakich dąży. Jest odważna i zdecydowana...



... ale też – w momencie, gdy chcemy z nią rozmawiać – zmęczona. Sesja zdjęciowa, której plon możecie obejrzeć na tych stronicach „Catsa", właśnie się skończyła. Ogień przygasał już na kominku, kiedy Wanda opowiedziała nam o swojej postawie życiowej:

– Uważam, że wszyscy ludzie powinni wprowadzać w życie swoje marzenia zanim będzie za późno. I dotyczy to, tak starych, jak i młodych. Ja tak robię, zawsze tak robiłam i zawsze będę tak robić! Zawsze chodziłam swoimi własnymi ścieżkami. Z drugiej strony to właśnie w ten sposób człowiek dostaje te najdotkliwsze kuksańce od życia. Ale jak mówię, ze wszystkiego od czego się nie umiera, wynosi się [illegible] naukę. A ja wiele się nauczyłam!





Tekst: Cats-service
Zdjęcia: B. Jackowski



Uśmiecha się przepełnionym radością życia uśmiechem. Dawno takiego nie widzieliśmy. Oczywiście nie możemy się oprzeć, by nie zapytać ją czego się nauczyła.

– Przede wszystkim, że szczerość jest najważniejsza. Z nią człowiek zachodzi najdalej. Zaraz po tym idzie świadomość swoich własnych uczuć wobec siebie, niezależnie od tego, [illegible]wa dotyczy. Posiada[illegible] innego zdania niż inni, nie jest żadnym wstydem, byleby tylko nie próbować wbijać go innym do głowy. Kolejną rzeczą, jakiej się nauczyłam to tak traktować ludzi, jak sama chciałabym być traktowana. Jedynie takie postępowanie jest fair.

Po chwili pytamy o sprawy „męsko-damskie".

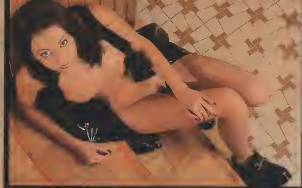
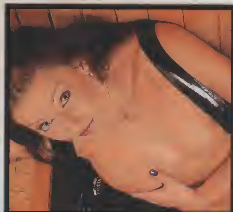
– Chłopcy w moim [illegible] nudzą mnie – mówi Wanda.

Nie zwraca kom[illegible] na swoich równolatków. Podniecają ją tylko prawdziwi mężczyźni w okolicach 30-tki albo i po

– Wiem bardzo dokładnie, jak powinien wyglądać mężczyzna moich marzeń. Powinien być około dziesięciu lat starsz[illegible] ciemnowłosy, oczy [illegible] lone. Powinien nosić się w stylu klasycznym. Lubię włoskie garni[illegible] Po-winien też wiedzieć, jak mężczyzna traktuje kobietę.



Nie jestem naiwna i wiem, że gdy spotkam mężczyznę, z którym zechcę dzielić swoje życie, to może się zdarzyć, że ani jeden z tych warunków nie będzie spełniony. Bo w końcu wygląd zewnętrzny nie jest taki istotny. Liczy się przecież zupełnie co innego. Ale każdemu wolno pofantazjować i pomarzyć...



Małgosia i Marta z Mazur

SPOTKANIE WŚRÓD KWIATÓW

Tekst i zdjęcia: Cats-service

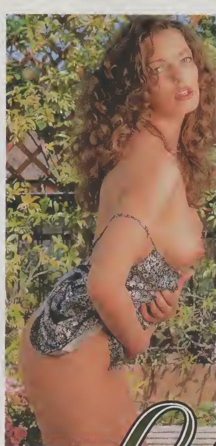
Są wspaniałymi dziewczynami. To widać. Obie mają po około dwadzieścia lat i obie prezentowały się już na łamach „Catsa". Opowiedziały też o sobie. To było równo rok temu. Teraz pokazujemy ich spotkanie na polu pełnym kwiatów. Czy można sobie wyobrazić scenerię lepiej podkreślającą urodę dziewcząt? Zwłaszcza latem? Nie! Zobaczcie sami. Trudno oderwać wzrok.













Liicella

Foto: MICHAEL ANCHER









Co robi gwiazda porno na wakacjach? Gdzie je spędza? Czy robi dokładnie to samo, co i w filmie? Nasza redakcja zaproponowała gwieździe szwedzkiego porno, tygodniowe wakacje w dowolnym punkcie na kuli ziemskiej. Pokrywaliśmy wszystkie koszty. Pod jednym wszakże warunkiem. Chodziło o to, by nasi reporterzy mogli śledzić każdy jej krok. Ten tydzień obfitował w ciekawe wydarzenia...

Linda Thorén opowiada:

Wakacyjny pami

W chwili, gdy dostałam propozycję wyjazdu na urlop i prowadzenia pamiętnika, miałam pewne wątpliwości. Jak wiadomo, wakacje to wakacje, a kto chce wypoczywać w towarzystwie ekipy reporterów, bezustannie siedzących ci na karku?

Po chwili dłuższego namysłu zdecydowałam się jednak przyjąć tę propozycje.

Długo zastanawiałam się nad wyborem celu podróży. Może powinnam jechać do mojego ukochanego Los Angeles? A może nastawić się na kąpiele słoneczne i morskie na jednym z wybrzeży Europy Południowej? Wreszcie zdecydowałam się na Cap d'Agde, niewielką strefę swobód erotycznych na południu Francji, słynącą z pięknych plaż i bogatego życia nocnego.

Muszę wam bliżej wyjaśnić, dlaczego zdecydowałam się właśnie na Cap d'Agde. Są to unikalne tereny przeznaczone dla naturystów. W ciągu dnia, to miejsce przypomina tysiące innych celów wakacyjnych podróży, z tą tylko różnicą, że wszyscy paradują na golasa. W nocy jednak, całe to nagie miasteczko (bo jest to w rzeczywistości miasteczko) zamienia się centrum

W powietrzu czuje się seks, a Morze Śródziemne jest takie błękitne



Od czasu do czasu w barze odbywa się jakieś szaleństwo



Wszystkie imprezy mają posmak seksualny



ętnik PORNO-GWIAZDY

Cała nasza trójka wylądowała razem w łóżku...



Zakup jedzenia należy do codziennych obowiązków



gorącego seksu. Wtedy wszystko jest dozwolone. Otwierają swoje podwoje szalone sex-shopy, intymne restauracje, kluby swingersów, bary dla samotnych. Cap d'Agde to prawdziwy raj dla tych, którzy kochają seks.

Poniżej przedstawiam wam mój pamiętnik, pisany podczas tygodniowego pobytu w Cap d'Agde. Próbowałam wydarzenia oddać jak najwierniej, dlatego nie zawsze dzieje się coś ciekawego. Ale, jak wspomniałam, jest to szczera prawda.



Sobota godz. 21.15:
Wylądowałam około piątej, śmiertelnie zmęczona. Drogę z lotniska w Lyonie przebyłam samochodem. Odległość nie jest bardzo duża, ale jeśli temperatura powietrza sięga 37 stopni, a w samochodzie nie ma klimatyzacji, podróż może być męcząca. Rozpakowałam rzeczy, wzięłam prysznic i ucięłam sobie drzemkę. Właśnie wróciłam z zakupów. Zrobiłam sobie zapas jedzenia. Mam do dyspozycji studio na parterze. Mieszkanie nie jest duże, ma za to przeogromny balkon. Teraz właśnie siedzę sobie na tarasie i piszę pamiętnik. Jeszcze trochę i zacznę się malować, zmienię ciuchy i wyjdę, by poczuć atmosferę tego miejsca.

Niedziela godz. 03.15:
Ponownie w domu. Od mojego ostatniego pobytu nic się w Cap d'Agde nie zmieniło. Ekstra! Spotkałam całą kupę kolegów, jest to bowiem miejsce, w którym większość europejskich gwiazd porno chętnie spędza urlopy. Spotkałam m.in. pornogwiazdę Laurę Sinclair, niesamowicie sympatyczną dziewczynę, z którą niegdyś pracowałam. Grupa włoskich gwiazdek porno próbowała mnie zaciągnąć na imprezę w jednym z apartamentów, ale odmówiłam. Na takich balangach często nie daje się zapanować nad sytuacją. Teraz idę spać. Dobrej nocy!

Niedziela godz. 12.15:
Śniadanie (tutaj człowiek się rozleniwia i długo śpi). Zaczyna być gorąco. Wydaje mi się, że temperatura już musi sięgać 25 stopni. Siedzę sobie na balkonie, zajadając świeżutką bagietkę. Prawie już zapomniałam, jak wspaniały i nieskomplikowany jest poranny rytuał w tym miasteczku nagości. Człowiek się budzi, wyskakuje z łóżka, wkłada na nogi parę koszmarnie brzydkich sandałów plażowych i biegnie do piekarni po świeże pieczywo. Nikt nie myśli o ubraniu itp. Pełen luz. A teraz wybiorę się na plażę, by się trochę poopalać.

Niedziela godz. 16.30:
Nie przebywałam zbyt długo na słońcu, bo czułam się jak na patelni. Teraz jest pora sjesty. Dziś wieczorem postanowiłam wyjść. Zastanawiam się, co będę robić. Jeszcze się nie zdecydowałam. Czas pokaże...

Niedziela godz. 22.20:
Właśnie zjadłam kolację. Siedzę sobie w jednym z barów, popijając kawę. Naprzeciwko mnie siedzi jakiś nieśmiały żabojad, próbując mnie poderwać żałosną angielszczyzną. Jest cholernie sympatyczny. Musiałam mu dać swój autograf na jego przedramieniu. Powiedział, że już nigdy nie umyje ręki. Tego się nie spodziewałam...

Pokazy mody przypominają śmiałe występy erotyczne

Pod wieczór robi się chłodniej i upał nie daje się we znaki

Majtki? Nigdy by mi to nie przyszło do głowy

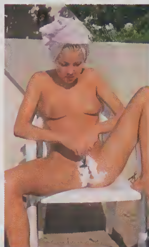




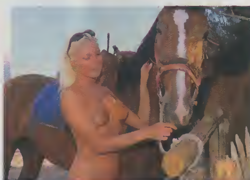


Cap d'Agde – najlepsza plaża naturystów na świecie

– Szykuję się do miasta



Nigdy nie wiadomo, jak zakończy się wieczór, lepiej więc być zadbaną od stóp do głów





Na plaży są wspólne prysznice dla mężczyzn i kobiet

Niedziela godz. 23.10:
Miałam już dość Francuza, poszłam więc do innego baru. Tu spotkałam Louisa Guy Plegat, renomowanego fotografa, pracującego głównie dla wielkich francuskich żurnali mody. Zapytał mnie, czy mogłabym poświęcić jedno urlopowe popołudnie na to, by porobił mi trochę zdjęć. Zaproponował mi niebotyczne honorarium i natychmiast wyraziłam zgodę: Teraz wrócę do domu trochę się przespać, aby jutro dobrze wyglądać, gdy będę dla niego pracować. Na razie nic nie zapowiada szalonych i grzesznych przygód seksualnych podczas tych wakacji...

Poniedziałek godz. 11.20:
Szybkie śniadanie, prysznic i nakładanie makijażu. Prawdziwa tragedia przed sesją zdjęciową, bo jestem przyzwyczajona, że mi w tym pomagają. Mam się spotkać z Louisem o 14-tej. Stres.

Poniedziałek godz. 18.00:
Padam ze zmęczenia, ale jestem zadowolona. Zdjęcia poszły znakomicie. To ogromna przyjemność pracować z zawodowymi fotografami, z miejsca zauważa się różnicę. Trochę się prześpię, a później ruszę w miasto.

Wtorek godz. 1.40:
Całą noc przetańczyłam w lokalu, będącym czymś w rodzaju klubu nocnego połączonego z klubem dla swingersów. Poznałam odlotowego chłopaka z Paryża, Marka. Właśnie wyszłam na chwilę, by zaczerpnąć trochę świeżego powietrza i dokonać kolejnych notatek w pamiętniku. Nie mam zamiaru jeszcze wracać do domu.

Wtorek godz. 15.00:
Zaniedbałam trochę pisanie, nie miałam czasu. Zasnęłam dopiero nad ranem i to nie sama. Okazało się, że Mark przyjechał ze swoją dziewczyną i tak oto na zakończenie wieczoru cała nasza trójka wylądowała razem w łóżku. Całkiem niezły pomysł. Mark, co prawda, miał za bardzo w czubie i szybko zasnął, ale jego dziewczyna, Solange i ja, mile spędziłyśmy czas. Niestety, już dziś wracają do Paryża. Gdy jednak głębiej się nad tym zastanawiam, stwierdzam, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. W czasie wakacji w żaden sposób nie chcę się z nikim wiązać.

Wtorek godz. 20.00:
Zakupy. Sklepy otwierane są o tej porze, półki aż uginają się od wszelakich towarów. A wszystko ma w sobie jakieś elementy seksu. Czuję się jak wilk w owczej skórze, zupełnie nie wiem, od czego mam zacząć.

Wtorek godz. 23.10:
Właśnie wróciłam do domu, objuczona paczkami. Faceci nigdy nie zrozumieją jak bardzo szczęśliwa jest dziewczyna po zrobieniu udanych zakupów. Położę się wcześniej. Wciąż jeszcze boli mnie cipka po wczorajszych ekscesach.

Środa godz. 13.40:
Leżę sobie na plaży i opalam się na słoneczku. Dziś zdecydowałam się na plażę, na którą dzieci nie mają wstępu. Nosi ona nazwę Tata Beach i jest jedyną, na której oficjalnie moż-



37 stopni po południu to trochę za wiele



Wreszcie miałam już dość nieśmiałego Francuza

Tu jest gorąco, w przenośni i dosłownie, trzeba się więc czasem ochłodzić





Leżę i patrzę, jak inne pary się kochają

na uprawiać seks. Problem polega tylko na tym, że w odległości kilkuset metrów leży posterunek policji, a policja nie zezwala na uprawianie miłości za dnia. Trzeba więc wszystko robić po kryjomu. Para, która pragnie się kochać, zostaje otoczona przez krąg mężczyzn. Mają oni dwojakie zadanie. Częściowo chcą się przyglądać, a większość par lubi kochać się na oczach innych, częściowo zaś uniemożliwiają policji zobaczenie tego, co w danej chwili dzieje się na plaży. Szczerze mówiąc, przebywanie na tej plaży strasznie mnie rajcuje. Lubię jak słońce muska moje nagie ciało, a jednocześnie mogę do woli przyglądać się kochającym się parom.

Środa godz. 18.30:
Właśnie wróciłam z plaży. W drodze powrotnej spotkałam paru znajomych, którzy dziś wieczorem wybierają się do klubu nocnego L'Extasia. Teraz się wykąpię i zrobię sobie dobrze.

Czwartek godz. 00.20:
Niedługo wybieram się do L'Extasia. Klub leży o kilka kilometrów od Cap d'Agde. Jest to rozdział sam w sobie. Klub mieści się w starym dworku i jest szalenie ekskluzywny. Samotni mężczyźni mają tam prawo wstępu wyłącznie wtedy, gdy zapłacą prawdziwy majątek za kartę członkowską. Oznacza to równowagę między kobietami i mężczyznami, i zapewnia przednią zabawę. Tańczyć można zarówno na zewnątrz, jak i w środku. Jest tam kilka barów, a na najwyższym piętrze znajduje się gniazdko dla swingersów, którzy nie mogą wytrzymać i muszą kochać się tu i teraz. Klub otwarty jest w godzinach od 23.00 do 06.00 rano, ale dopiero około trzeciej nad ranem zaczyna się tam ruch. Cieszę się, że znowu odwiedzę to miejsce.

Czwartek godz. 01.40:
Zapytano mnie, czy mam ochotę stanąć do konkursu „Miss Extasia". Nie wiem, jakie są warunki, ani na czym on polega, ale zgodziłam się. Siedzę sobie przy stoliku, przy parkiecie wraz z grupką przedstawicieli francuskiego czasopisma dla panów, które jest organizatorem konkursu. Pierwsza nagroda to wycieczka do Los Angeles.

Czwartek godz. 05.05:
Okazało się, że konkurs polegał na robieniu striptizu. Nie jest to moja mocna strona, ale i tak zdobyłam trzecie miejsce. Wygrałam całą masę szałowych ciuchów. Cieszę się z tego, chociaż wolałabym wycieczkę do Los Angeles. Cóż, nie zawsze można wygrywać. Po konkursie tańczyłam z Laure, a faceci dostawali amoku na mój widok. Ale ubaw. Publiczność zaczyna powoli opuszczać lokal, więc chyba i na mnie już czas.

Piątek godz. 12.30:
Ostatni dzień w Cap d'Agde. Czas leci nieubłaganie. Muszę się spieszyć na Tata Beach.

Piątek godzi. 13.35:
Leżę sobie na plaży. Jest cieplutko. Promienie słońca padające na moje ciało, ogrzewają mi cipkę i nabrzmiałą łechtaczkę. Czuję, że ponownie bierze mnie chcica. Kilkakrotnie rozchylałam nogi, tak aby prze-

Striptiz nigdy nie był moją mocną stroną...

... ale i tak zajęłam trzecie miejsce.





A oto wieczorowa moda. Wszystko jest dozwolone





chodzący obok mnie faceci mieli na co popatrzeć. Lubię tak sobie leżeć i wiedzieć, że wszyscy się na mnie gapią. Strasznie mnie to rajcuje. W tej chwili gotowa byłabym na wszystko...

Piątek godzi. 14.15:
Właśnie jakiś chłopak poprosił mnie o autograf. Wydawało się, że jest nieczuły na moje wdzięki, jednak jego ptaszek stał na baczność, piękny, z błękitnymi żyłkami, a na jego dzióbku połyskiwała w słońcu kropelka soku. Musiałam się powstrzymywać, by nie rzucić się na niego. Chyba każdy teraz przyzna, że mam silną wolę.

Piątek godz. 15.05:
Nie mogłam już dłużej wytrzymać. Położyłam się na brzuchu, wsuwając dyskretnie rękę pomiędzy uda. Wystarczyło tylko dotknąć łechtaczki, a moje ciało przeszył dreszcz orgazmu. Wszystko trwało zaledwie parę sekund, nie sądzę, aby ktokolwiek to zauważył.

Piątek godz. 18.25:
Ponownie w domu. Mam chcicę, czuję się niezaspokojona. Dziś wieczorem musi się coś zdarzyć. Położę się na trochę, ale najpierw wezmę prysznic...

Piątek godz. 23.20:
Siedzę w barze wraz z trzema Włoszkami z branży porno. Mam wrażenie, że wszystkie trzy są bi. Cały czas usiłują mnie poderwać. Głaszczą mnie po głowie, szepcząc „bella, bella". W barze odbywa się właśnie pokaz mody, oczywiście pokaz mody na modłę Cap d'Agde. Przypomina on raczej show erotyczny w wielkim stylu. Włoszki bardzo chcą wiedzieć, co tak pilnie zapisuję w notesie, muszę więc im wszystko wyjaśnić. Stwierdzają, że to odlotowy pomysł. Jednocześnie mówią, że gdyby to one prowadziłby pamiętnik, z miejsca zostałby on skonfiskowany przez cenzurę. Nie mam powodu im nie wierzyć.

Sobota godz. 00.05:
W dalszym ciągu przebywam w towarzystwie Włoszek. Podchodziło do nas wielu facetów, oferując mi drinki, ale dziękowałam za każdym razem. Jestem zbyt wybredna i jest to dla mnie problem. Nie rajcują mnie wcale młodzi, dobrze zbudowani mężczyźni o typie urody południowca, sarnich oczach i uwodzicielskim uśmiechu. Tęskno mi za typowym Skandynawem, tak gdzieś pod 50-tkę, spragnionym samego seksu, bez żadnych rozmów i nie tracącym czasu na żadne wstępy. Tu jednak nie spotkam nikogo w typie nordyckim, a do domu daleko. Jeszcze chwila, a zacznę się nad sobą użalać.

Sobota godz. 00.20:
Wszyscy wiedzą, że jutro wyjeżdżam, wiele osób przychodzi, by się ze mną pożegnać. Nawet ten nieśmiały Francuz, którego poznałam na początku tygodnia odważa się do mnie podejść. Całuje mnie delikatnie w policzek i jąkając się, wykrztusza po angielsku, że będzie za mną tęsknić. Jest taki ujmujący, że zaczynam mieć wątpliwości. Może powinnam. Ale nie, właściwie to nie mam ochoty.

Sobota godz. 01.10:
Ponownie w domu. Mam w planie pójście do łóżka. Przedtem jednak prysznic...

Sobota godz. 11.00:
Muszę zacząć się pakować. Siedzę sobie na tarasie i czytam, co napisałam w moim pamiętniku. Nie ma w nim wiele seksu. Z drugiej jednak strony zabawiałam się przecież z pewną parą. Robiłam sobie także dobrze w miejscu publicznym (pomimo, że odbyło się to błyskawicznie). Jestem bardzo zadowolona z moich wakacji. To wspaniale spędzony czas. Poza tym wydaje mi się, że dałam wam rzeczywisty obraz tego, w jaki sposób gwiazda porno spędza urlop. Chyba nie różni się on bardzo od sposobu, w jaki spędza wakacje przeciętna dziewczyna.

Tekst: Linda Thorén Zdjęcia: Thomas Edberg

Poderwij w sieci

Wysłannicy Catsa po raz kolejny donoszą z Cyberprzestrzeni największego w świecie elektronicznego raju erotycznego: Internetu!

Jeśli nie przespałeś lekcji, to zdajesz sobie sprawę z faktu, że olbrzymiej rzeszy samotnych ludzi nie chce się ruszyć z domu, by wyjść w miasto na podryw.

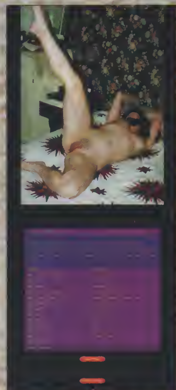
Nauczyło ich gorzkie doświadczenie. No bo stoi tam człowiek, zawieszony nad jakimś barem i zamawia drinka za drinkiem, a najpiękniejsze sztuki po prostu obojętnie przechodzą obok.

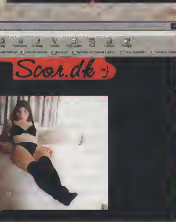
I dlaczego do cholery tak zwyczajnie go mijają?!

To nie do pojęcia, że nie padają ZEMDLONE na widok twego go wspaniałego ciała i emanującej od ciebie męskości!

A w miarę upływu wieczoru i zapadania nocy, wybór jest coraz mniejszy.

Nawet, jeśli w końcu jakaś się pojawi i wykaże najmniejsze choćby zainteresowanie, a ty właśnie zdążysz postawić damie drogiego drinka – taaak, wszystko z reguły i tak kończy się tym, że nagle, jak spod ziemi, staje przed tobą narzeczony-kulturysta i z wściekłym wzrokiem utkwionym w twojej osobie, zabiera swoją panią opróżniając twojego drinka!



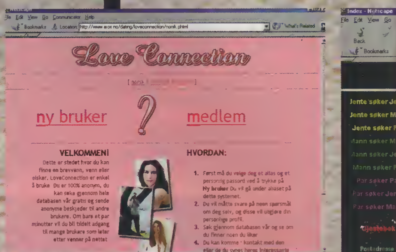


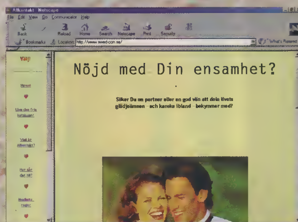
To właśnie dlatego ogłoszenia towarzyskie cieszą się tak dużą popularnością. By sobie wybrać słodkie dziewczęta z obszaru całego kraju i nawiązać z nimi kontakt wydajesz jedynie pieniądze na porto.

Pozwól by „Cats" oszczędził Ci tych wydatków na opłaty pocztowe i jednocześnie pokazał, jak uniknąć wielotygodniowego oczekiwania na odpowiedzi na twoje ogłoszenia towarzyskie. Jak? – oczywiście dzięki Internetowi!

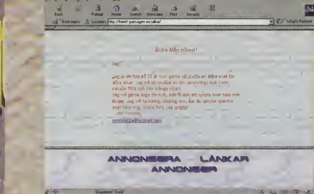
Ona tam jest

Załóż seksowne pixel-okulary i znajdź w Internecie narzeczoną albo chociaż kochankę dla zabicia wolnego czasu. Gazety i periodyki od wielu lat korzystają z tego, że na całym świecie istnieje niezliczona liczba gotujących się od namiętności mężczyzn i kobiet! Oczywiście przyjmują one ogłoszenia (a zatem i pieniądze) od firm, które pośredniczą w kontaktowaniu mężczyzn poszukujących kobiet i kobiet poszukujących mężczyzn! Ale oto nadszedł ich koniec! Po co przesyłać zdjęcia tam i z powrotem, kiedy wystarczy udać się pod właściwy adres internetowy, uiścić jednorazową opłatę (lub abonament, zależnie od tego, gdzie człowiek wyląduje), a następnie codziennie sprawdzać

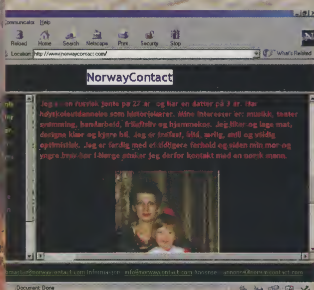




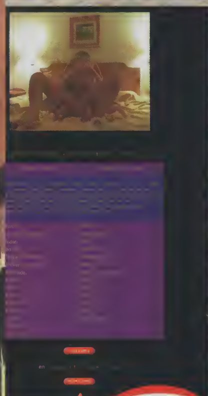


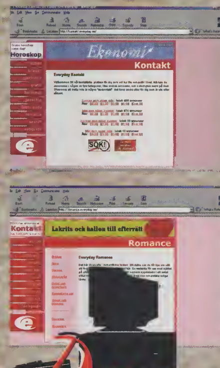












pojawiające się możliwości! Pod większością internetowych adresów oferujących członkom damsko-męskie kontakty, możliwe jest wprowadzenie własnego, całkowicie prywatnego profilu. W ten sposób można prowadzić poszukiwania w tej kategorii, która najbardziej pasuje do życzeń i potrzeb zainteresowanego. Jeśli uda się znaleźć coś odpowiedniego , wystarczy zostawić wiadomość dla danej osoby. Dobrze jest codziennie sprawdzać własną skrytkę pocztową w agencji towarzyskiej – ludzie w Internecie z reguły nie należą do tych cierpliwych, trzeba więc szybko reagować! Nie ma też zresztą powodów by czekać. Jeśli jest jakaś rybka, która wykazuje oznaki zainteresowania, wystarczy tylko wyciągnąć palec z wody!

Inny rodzaj serwisu

Nie pomyl się – agencja towarzyska w Internecie to NIE to samo co wielce popularne adresy CHAT, gdzie możesz przesiadywać i wklepywać wiadomości dla jednej lub kilku osób jednocześnie, bezpośrednio w Internecie. Agencje towarzyskie są nieco wolniejsze, jako, że nie ma tu mowy o jakiejkolwiek formie bezpośredniego kontaktu. Za to – moim zdaniem – są one bardziej poważne i bardziej godne zaufania, komu bowiem chciałoby się wypełniać dwudziestostronicową ankietę tylko dla zabawy?

Jak zwykle nasza redakcja odwiedziła już przestrzeń cybernetyczną i znalazła dla Was kilka dobrych miejsc, od których możnaby zacząć. Jeśli więc tak się składa, że brak ci narzeczonej, kochanki albo po prostu dobrej przyjaciółki...

Na szczęście jest w czym wybierać, niezależnie od tego skąd pochodzisz – istnieje wiele agencji towarzyskich i większość z nich jest naprawdę dobrze zorganizowana i poważna.

Pewna ich część jest też kompletnie bezpłatna – coś takiego może się zdarzyć tylko w Internecie!

Cats podaje gorące adresy w Internecie

Na przykład Norwegia:
http://www.eros.no/dating/loveconnection/
http://home.c2i.net/sp/konhov.html
http://www.norwaycontact.com/
http://www.paradise.no/kontakt/gratis_kontakt_annonser_hos_para.htm

Dania:
http://www.amour-kontakten.dk/
http://www.dating.dk/
http://www.aktiv-kontakt.dk/
http://www.scor.dk

Szwecja:
http://ik.cmc.se/
http://come.to/partyland/
http://romance.everyday.se/

Adresy W INTERNECIE

Tekst: Marcus Flegaard

Cats powiada: Szukajcie a znajdziecie. i pamiętajcie: Seks w Internecie to bezpieczny seks!





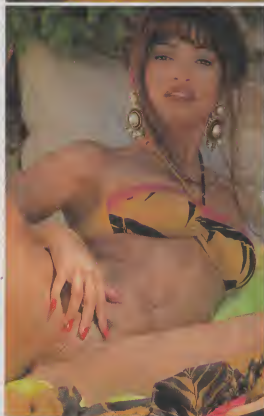




Foto: MICHAEL ANCHER


Julia


Julia







Seks n…

Inka i Romek, którzy napisali do mnie list z propozycją wystąpienia w roli ekspertów w tej sprawie, zgadzają się tylko z pierwszą częścią uzasadnień, wyjaśniających powody dla których z plemnika alpinisty zrobić się nie da. Co do kwestii wygody mają całkiem odmienne zdanie. Uprawianie seksu na stojąco jest nie tylko bardziej przyjemne od leżenia jedno na drugim, ale przede wszystkim tym, którzy nauczyli się miłości „na indianina", daje nieograniczone możliwości kochania się bez względu na to, czy w pobliżu jest łóżko, tapczan, fotel, biurko, dywan czy koc.

– Pozycja „na indianina", wbrew pozorom, nie ma nic wspólnego z numerkiem podczas miesiączki! – zaczęła gorąco protestować Inka, kiedy dopytywałem co kryje się pod tym określeniem. – Seks na stojąco, jak wyjaśniła mi nasza dzisiejsza sekspertka, uprawiany był głównie przez Indian.

Na początku nie miał nic wspólnego z poszukiwaniem sposobów na sprawianie sobie większej przyjemności. Był podyktowany względami bardziej praktycznymi. Położenie się na trawie nie zawsze było możliwe, gdy para znajdowała się poza wioską. Leżąca para stawała się też bardzo łatwym łupem wroga. W czasie uprawiania seksu na stojąco otoczenie przez cały czas było kontrolowane. Indianka prowadziła obserwacje terenu za plecami chłopaka. On natomiast robił to samo z drugiej strony.

Większość osób, których pytałem, co sądzą na temat pozycji stojącej i jak często uprawiają seks w taki sposób, przekonywało mnie, że po pierwsze facet musi mieć odpowiednio długiego (to podkreślały dziewczyny) i... obydwoje powinni być mniej więcej tego samego wzrostu – to z kolei sugestia facetów. Inka i Romek przekonali mnie, że ani jeden ani drugi warunek nie jest konieczny do uprawiania seksu na stojąco. Czasami faceci, którzy mają problemy właśnie z tym, że mają za małego, w pozycji stojącej mogą dać partnerce o wiele więcej rozkoszy.

No cóż, przyznaję, że także i ja po rozmowie z naszymi „ekspertami" zmieniłem zdanie co do pozycji „indiańskiego obserwatora" znanej mi bardziej z dowcipów niż z rzeczowej rozmowy na ten temat. Mam nadzieję, że i Czytelnicy także zweryfikują swoją wiedzę na ten temat, po przeczytaniu spisanej z taśmy magnetofonowej rozmowy z Inką i Romkiem.

Inka: – Zanim poznałam Romka, o seksie wiedziałam tylko tyle, że mam się położyć na plecach, rozszerzyć uda i pozwolić aby facet mi włożył. Kiedy tańczyliśmy ze sobą na dyskotece, gorączkowo myślałam czy powinnam się zgodzić na pokój w hotelu, czy raczej przystać na propozycję, gdy powie: „Wpadniesz do mnie na drinka?" Byłam oszołomiona kiedy podczas przerwy w tańcach wyszliśmy na chwilę na spacer i poczułam, jak jego silne dłonie wdarły się pod moją spódniczkę i zaczęły ugniatać pośladki. W chwilę potem, Romek delikatnie odwrócił mnie do siebie tyłem, jednym zdecydowanym ruchem zsunął mi majtki. Po chwili przestałam być dziewicą, czując jak jego pulsująca męskość poszerza moją dotychczasową wiedzę o seksie, zdobytą na lekcji biologii.

Romek: – Zawsze byłem facetem, który stara się w miarę szybko zdobywać cele, jakie sobie wytycza. Tak samo jest z seksem. Kiedy spotkałem się z Inką po raz pierwszy, chciałem ją mieć natychmiast. To natychmiast pojawiło się dopiero po miesiącu. Przez cały czas marzyłem o tym, że jeżeli będziemy się kochać to zrobię to właśnie w taki sposób. Stojąc, odwrócę ją do siebie tyłem, a potem jednym zdecydowanym ruchem umieszczę w niej swoją dzidę. I tak właśnie się stało.

Inka: – Byłam przekonana, że seks na stojąco nie jest w ogóle możliwy. Kiedy stałam oparta rękoma o ścianę i po raz pierwszy zaczęłam stopniowo poznawać, co oznacza słowo rozkosz wiedziałam, że na pewno będę chciała spróbować tego raz jeszcze. Opowiadania o bólu podczas pierwszego razu, w moim przypadku nie sprawdziły się. Nie wiem, czy byłam zbudowana inaczej od moich koleżanek, czy też nie. Dla mnie ten pierwszy raz skończył się olbrzymią rozkoszą i... chyba to spowodowało, że przede wszystkim pragnę kochać się, nie w łóżku, a stojąc.

Romek: – Pozycje stojące zawsze mnie bardzo podniecały. Niestety, nie wszystkie moje poprzednie partnerki przepadały za nimi. Uprawianie seksu na stojąco wymaga jednak kondycji i, co tu dużo gadać, trochę wygimnastykowania. Mnie sport zawsze fascynował. A Inka jest byłą mistrzynią studenckich zawodów akrobatycznych. Z dopasowaniem się nie mieliśmy więc żadnych problemów.

Inka: – Pozycja, w której dziewczyna stoi z wypiętą pupką w stronę partnera nie jest jedyną, w której możliwe jest wykonywanie suwów. Zdecydowanie bardziej podniecająca jest ta, podczas której stojąc jesteśmy do siebie odwróceni twarzami.

Romek: – Włożenie „zucha" w takiej pozycji jest również możliwe, oczywiście pod warunkiem, że chłopak i dziewczyna mają biodra mniej więcej na tej samej wysokości. Wystarczy, że podniosę do góry jedną nogę Inki, bym miał zapewniony dostęp do jej muszelki. Kiedy jestem już w środku, Inka opuszcza nogę ponownie i wtedy stoimy naprzeciwko siebie, przytuleni, z penisem w środku.



Inka: – Kiedy Romek posuwa mnie w taki sposób, nie czuję go bardzo głęboko, świetnie natomiast masuje czubek mojej łechtaczki. Mam wtedy orgazm znacznie szybciej i jest bardziej intensywny.

Romek: – Pozycje stojące nie ograniczają się tylko wyłącznie do tych dwóch wariantów. Prawdziwa pozycja „na indianina" polega na tym, że dziewczyna jedną podniesioną do góry nogę zaplata wokół biodra faceta, a facet oplata w identyczny sposób własną nogą biodro dziewczyny. Wykonywanie w takim ułożeniu suwów jest nieco utrudnione i wymaga większej koncentracji uwagi na sobie, żeby nie upaść, ale to właśnie fakt, że obydwoje jesteśmy skoncentrowani na wzajem-

Wysłuchał i zapisał: Jan Nieżeleński

...na stojąco



nym uważaniu na siebie powoduje, że doznania są zwykle bardziej intensywne.

Inka: – Znamy również sposób na „głębokie wejście" w pozycji stojącej. Ta pozycja wymaga jednak abym przytrzymywała się np. blatu stołu czy biurka. Najpierw pochylam się wypinając mój tyłeczek w taki sposób, aby Romek mógł wejść do mnie od tyłu. Kiedy już jest w środku...

Romek: – ... Inka wtedy odwraca się do mnie pół bokiem, a ja jedną z jej nóg unoszę do góry i opieram na swoim ramieniu.

Inka: – Trzymam się wtedy Romka jedną ręką za szyję. Wejście jest wtedy rzeczywiście głębokie i czuję, jakby nabijał mnie na rożno.

Romek: – Większość facetów onanizuje się w pozycji stojącej z prostego powodu. Ich armata jest wtedy, po pierwsze bardziej nabrzmiała głównie dlatego, że krew wypełnia ją znacznie łatwiej, po drugie siła wytrysku jest znacznie większa, przede wszystkim ze względu na to, że łatwiej w takiej pozycji napiąć mięśnie odpowiedzialne za wystrzał. To właśnie z tego powodu, kiedy facet ma kłopot z hydraulicznym zasilaniem Wacka najlepszym sposobem na udzielenie mu wsparcia jest przyjęcie przez faceta pozycji stojącej. Włożenie do środka małego, nawet jeżeli nie jest „pełnowartościowy", nie nastręcza kłopotu, gdy np. dziewczyna klęczy na łóżku z twarzą na poduszce, a rozchylona cipka jest na wysokości stojącego przy łóżku faceta.

Inka: – Uprawianie seksu na stojąco ma jeszcze jedną bardzo ważną zaletę. Otóż nie wymaga aranżowania żadnych specjalnych warunków. Z powodzeniem, w takich pozycjach można kochać się w lesie (nawet przy dużej ilości igliwia!), w windzie, na korytarzu, przy samochodzie itp. To, co mnie szczególnie podnieca w takich pieszczotach to fakt, że nawet jeżeli kochamy się w mieszkaniu fantazjuję o tym, że robimy to w takim miejscu, w którym w każdej chwili mógłby nas ktoś nakryć. Myślenie o tym, że robię coś zakazanego strasznie mnie rajcuje.

Romek: – Ci, którzy chcą zasmakować seksu na stojąco powinni koniecznie rozpocząć eksperymentowanie od... zabawy w kabinie pod prysznicem. My bawimy się z sobą w taki sposób, że Inka podaje mi swoją muszelkę od tyłu opierając się rękoma o ścianę kabiny. Trzymam ją rękoma za biodra i ustawiamy się dokładnie na wprost lejącego się na nas strumienia wody.

Inka: – To jest jak pieprzenie się z wibratorem. Dudniąca po moich pośladkach woda to wspaniały masaż, pomagający mi znacznie szybciej dochodzić do orgazmu. Tym, którzy z różnych powodów nie próbowali seksu analnego doradzam, aby swoje pierwsze doświadczenia także prowadzili w kabinie prysznica...

Romek: – ... oczywiście z użyciem specjalnej prezerwatywy. W innym przypadku pomieszczenie się w tej małej dziureczce jest raczej nie możliwe.

Inka: – Prawdziwa rozkosz uprawiania seksu „stojącego" to jednak kochanie się w pozycji „koszyczka". Pozwala ona na bardzo głębokie wejście i nabijanie się aż do samego dna.

Romek: – Pozycja „na koszyczek" polega na tym, że stoimy z Inką naprzeciwko siebie. Inka najpierw unosi nogę, aby ułatwić mi wejście, a w chwilę potem podnosi drugą nogę, wisząc rękoma na mojej szyi. Przytrzymuję ją wtedy od spodu za tyłeczek i pomagam jej wykonywać suwy.

Inka: – Aby wykonywać tego typu ćwiczenia na drążku, trzeba mieć jednak trochę kondycji fizycznej. Tym dziewczynom, które jej nie mają, polecam przeprowadzenie pierwszych eksperymentów ... na basenie.

No cóż, słuchając rozmowy z moimi gośćmi trudno nie oprzeć się przekonaniu, że seks „na stojąco" ma swoje zalety. Pomijam w tym miejscu kwestię podstawową, że bez przyjęcia pozycji „stojącej" uprawianie seksu jest raczej trudne, bez względu na to, czy partnerzy są w pozycji horyzontalnej czy spionizowani.

Erot



Stary amerykański autobus szkolny, seksowna laska i trochę alkoholu. Tylko tyle potrzeba, by przeżyć w Brukseli fantastyczną noc

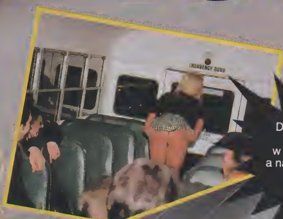


Letni urlop nie musi się ograniczać do leżenia na rozgrzanym piasku – można go spędzać aktywnie. Na przykład po ulicach Brukseli pomyka seks-autobus. Wejdź na jego pokład i przejedź się trasą od klubu do klubu. Czarująca Eve dba o odlotowy nastrój w czasie jazdy, a ty masz okazję zobaczyć striptiz tam, gdzie zwykle serwuje się tylko kawę i piwo.



SEKS-W

tic on Tour



Dzięki Eve autobus przekształca się w seksowny pojazd, a na twarzach urzędników pojawia się uśmiech

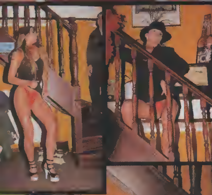


WYPRAWA!















W dyskotece „Planet A" Eve po raz 18 i ostatni prezentuje striptiz. Występy w „Planet A" odbywają się dwukrotnie w ciągu wieczoru.



Impreza jeszcze nie rozkręciła się na dobre. Stary, żółty autobus szkolny toczy się wolno ulicami Brukseli, sprawiając wrażenie, że wiezie uczniów z prowincji do miejscowej szkoły.

Faceci podrygują na siedzeniach, wyglądają przez szyby, obserwując pulsujące życie nowej stolicy Europy. Oczekując na przyjazd autobusu na przystanku Place Rogier przy „Pyramides" w samym centrum Brukseli, dowcipkowali, próbując wprawić grupę oczekujących w dobry humor. Ich próby spełzły jednak na niczym.

Zabawny autobus wcale nie jest zabawny, przynajmniej nie przez pierwszych pięć minut.

Wreszcie kierowca włącza muzykę. Obok niego siedzi Eve. Nagle dziewczyna wstaje i zaczyna tańczyć pomiędzy rzędami siedzeń, zabawiając się sama z sobą przed oczyma każdego z pasażerów. Początkowo faceci negatywnie reagują na jej poczynania. Nie przywykli do oglądania striptizu w autobusie i dlatego nie bardzo wiedzą, jak się mają zachować.

Eve doskonale wie, co ma robić. Zaczyna zrzucać ciuszki, a nastrój z miejsca robi się bardziej na luzie.

Eve jest profesjonalistką, związaną z najnowszym hitem brukselskiego nocnego życia – wesołym autobusem, który co wieczór przejeżdża koło sześciu, siedmiu klubów, z których goście mogą wsiąść na jego pokład, ugasić pragnienie i przy okazji obejrzeć striptiz w wykonaniu pasażerek autobusu, Eve i jej koleżanek.

Specjalny bilet autobusowy kosztuje około 15 dolarów, a kierowca pojazdu co wieczór wybiera kilka z 20 nocnych lokali. Można się więc nim wybrać na przejażdżkę dwa wieczory pod rząd, mając gwarancję, że nie odwiedzi się tych samych miejsc.

Pierwszy autobus odjeżdża o ósmej wieczorem. Pasażerowie sami decydują o tym, czy chcą pokonać całą trasę od początku do końca – a zaczyna się ona i kończy w tym samym miejscu – czy też wysiąść, gdy przypadnie im do gustu jakiś lokal.

Nie jest to bynajmniej sztywna impreza w stylu Bruksela by night. Atmosfera niesamowicie na luzie, a rewelacyjna Eve stara się wszystkim dogodzić.

Pochyla się nad jakimś chłopakiem, pozwalając mu possać swoje piersi. Pozostali pasażerowie reagują na to





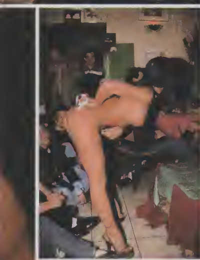
„Brasserie St. Pierre" to mały, intymny klub, gdzie występy oglądasz czterokrotnie w ciągu wieczoru

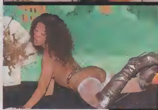
















„L'Ecuyer" to niewielki seksklub. Trzy striptizy w jeden wieczór



Yacht Club



Eve to pierwsza dziewczyna rozbierająca się w skromnym „Yacht Clubie". W chwili, gdy spadają jej majtki, ustępuje miejsca na scenie kolejnej striptizerce

głośnymi oklaskami. Ani się obejrzeliśmy, a już fantastyczna Eve zmieniła smętne towarzystwo w rozwrzeszczaną grupę żądnych przygody podróżników.

Autobus zatrzymuje się przed „Yacht Clubem". Grupka rozbawionych młodych ludzi wysypuje się z niego i wbiega do środka, by skosztować pierwszego tego wieczoru kufla piwa.

Chłopcy rozochocili się na dobre i gdy Eve i jej koleżanki pokazują to i owo na scenie, temperatura ponownie wzrasta o kilka stopni, a w gardła leją się kolejne kufle piwa.

Za chwilę, na lekko chwiejnych nogach, ponownie wchodzą do Wesołego Autobusu, aby dojechać do następnego „przystanku".

Znamy się już na tyle, że przedstawiamy się sobie nawzajem. Okazuje się, że w skład wesołej grupy wchodzi kilku rzemieślników, paru turystów, kilku urzędników i garstka pracowników Unii Europejskiej. Towarzystwo wywodzi się więc z różnych warstw, ale teraz już nikt nie zauważa różnic. Wszystkim tylko jedno w głowie: piwo, dziewczyny i wrzaskliwa muzyka.

Nie zdążyliśmy nawet policzyć do trzech, a już Eve ponownie zrzuca majtki podczas kolejnego numeru. Po chwili zatrzymujemy się przed „Brasserie St. Pierre". To niewielki, intymny klub, położony przy 133, bld de Waterloo. Co wieczór odbywają się w nim występy.

Wchodzimy do środka na kilka minut przed rozpoczęciem pierwszego programu, który sam w sobie jest niezwykłym przeżyciem.

W „Brasserie St. Pierre" Eve i jej towarzyszki robią sobie zasłużoną przerwę i wraz z innymi sączą drinka w barze. Ale to nic. Miejscowe laski są bowiem niesamowicie apetyczne i na szczęście nie przebywają tylko i wyłącznie na dużej scenie. Tańczą wśród publiczności. Wolno je oglądać i dotykać, a chyba żaden mężczyzna nie pogardzi taką propozycją.

W powietrzu wyczuwa się seks, dookoła nas mnóstwo ochoczych dziewcząt, ale cóż, komu w drogę, temu czas.

Kolejny przystanek to „2 Tension". Niesamowite miejsce. Połowa lokalu to zwykła restauracja, druga połowa to zwykły bar. Z takim lokalem niejeden z nas spotkał się już przedtem. Niezwykłe jest tylko to, że oprócz jadła i trunków między stolikami serwuje się striptiz. W rytmie niezbyt głośnej muzyki atrakcyjne dziewczyny zrzucają szmatki, pochylają się nad stolikami tak, że piersi wpadają im niemal do talerzy i głaszczą po jędrnych, apetycznych ciałach. Na ten widok wielu gościom noże i widelce wypadają z rąk.

Nie wstąpiliśmy tu na kolację. Zadowalamy się kolejnym piwem, okupujemy więc bar na pierwszym piętrze, z zazdrością spoglądając na gości, siedzących w restauracji. Od czasu do czasu jakaś dziewczyna tanecznym krokiem wbiega także na schody i odstawia na naszych oczach numerek.

Czujemy się dopieszczeni.

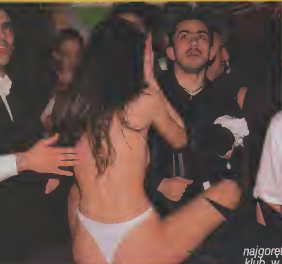
Czas znowu nagli. Z rozrzewnieniem żegnamy się z niezwykłym lokalem z barwnym menu i wyruszamy w ciemną noc do „L'Ecuyer", niewielkiego seksklubu, prezentującego codziennie striptiz.

Po „2 Tension" odbieramy „L'Ecuyer" jako miejsce zupełnie przeciętne, chociaż hostessy są śliczne i apetyczne. Mamy jednak wrażenie, że w całej Europie aż roi się od takich właśnie lokali.

Po przepłukaniu gardła i obejrzeniu kilku znakomitych striptizów ruszamy dalej do dyskoteki „Planet A".

Nastrój jest tak odlotowy, że wydaje nam się, że tylko reporterzy Catsa, przez cały wieczór powstrzymujący się od wlewania w siebie nadmiernych ilości trunków, aby móc jak najlepiej zapamiętać i opisać całą wyprawę, zauważają, że „Planet A" to szalenie smutne miejsce. Sytuację ra-

W „Ice Titi" sama publiczność dba o rozrywkę









„Ice Titi" to najgorętszy punkt programu: klub, w którym odbywają się konkursy nie mające sobie równych



Najfrywolniejsze laski w Brukseli spotkasz właśnie w „Ice Titi"



tuje Eve i jej koleżanki, prezentując w tym lokalu ostatnie numery.

W „Planet A" czarno jest od dymu tytoniowego, a wystrój wnętrza przypomina bunkier w jednym z krajów Europy Wschodniej przed upadkiem komunizmu. Muzyka jest niezła, striptizerki też niczego sobie, piwo równie dobre, jak gdzie indziej, ale nikt nie zadbał o właściwe oświetlenie.

Takim drobiazgiem nikt jednak nie zawraca sobie głowy. Piwo leje się strumieniami, a spocone łapska podrajcowanych panów pomagają dziewczętom pozbyć się ubrań.

Robi się późno, a przed nami największa atrakcja wieczoru. Zbieramy się więc do wyjścia, a po chwili nasz Wesoły Autobus toczy się w kierunku ostatniego lokalu „Ice Titi".

Przed wejściem zostaliśmy uprzedzeni, że czeka nas tu coś naprawdę niezwykłego. Na pierwszy rzut oka „Ice Titi" ze swoimi ścianami z czerwonej cegły i niewielką drewnianą sceną przywodzi na myśl ogromną piwnicę, z której jedną połowę przeznaczono na knajpę, a drugą na dyskotekę.

Pierwsze wrażenie okazuje się jednak bardzo złudne. Dwaj disc-jockeye wskakują wciąż na scenę, zachęcając publiczność do zrzucania ciuszków i brania udziału w konkursie na najbardziej bezwstydnego gościa wieczoru. Nie jest to wcale trudne, bo dziewczęta w „Ice Titi" do nieśmiałych nie należą i chętnie panom pomagają.

Wszyscy są na luzie. Cała grupa ogromnie się ze sobą zżyła i z dumą patrzy na zwycięzcę jednego ze śmiałych konkursów. Jest nim oczywiście chłopak z naszej paczki.

O czwartej nad ranem powracamy na końcowy przystanek. Jeden z chłopców pozostał w „Ice Titi". Cała reszta, chwiejąc się lekko na nogach, pakuje się do autobusu i jedzie w kierunku Place Rogier, gdzie kluby nocne, wytworne i drogie, leżą jeden obok drugiego.

Nasunie ci się może pytanie o sens wyprawy Wesołym Autobusem. Wystarczy przecież pospacerować wzdłuż tego placu od lokalu do lokalu, a osiągniesz ten sam cel.

Nasza odpowiedź jest prosta. Tylko w zwykłych, przeciętnych lokalach, w jakich w innych częściach świata serwują kawę i piwo, możesz obejrzeć superśmiałe shows.

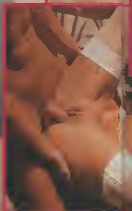
Świat musi się zmieniać szybciej niż myślimy, skoro na terenie kina erotycznego powstają filmy, z których jasno wynika, że wierność małżeńska jest lepsza niż niewierność. Gdzie się podział swobodny seks? Czyżbyśmy obserwowali pojawienie się w kinie erotycznym strachu przed AIDS? Tak czy inaczej, „Czworokąt" jest interesującym przypadkiem i należy obserwować, czy pojawią się jego następcy, czy też mamy do czynienia z wydarzeniem wyjątkowym?

CZWOROKĄT

– czyli o wyższości wierności małżeńskiej

Filmowy przegląd „Catsa"












CZWOROKĄT

O co tu chodzi? Są dwie pary małżeńskie, obie piękne jak z obrazka: faceci przystojni i dobrze zbudowane, laski z nogami kilometrowej długości i oszałamiającymi biustami, zresztą pewnie wspomaganymi silikonem, jak to się z reguły dzieje w przypadku amerykańskich aktorek kina erotycznego. Co nas jednak obchodzą „kulisy"? Ważne, że jest na czym zawiesić wzrok!

Film nie jest jednak tylko do bezmyślnego oglądania – niesie poważne problemy psychologiczne, które odgrywają dla nas ci urodziwi aktorzy. Otóż oba małżeństwa nie są najlepiej dobrane pod względem temperamentu: mąż w jednym i żona w drugim są znudzeni seksem małżeńskim, choć jak widz ma się okazję przekonać, nic temu seksowi nie brakuje, a nawet wręcz przeciwnie... Ale się męczą, oglądają pornosy na wideo i jakoś nie mogą się dogadać. Wreszcie wpadają na pomysł, by ci bardziej temperamentni małżonkowie wreszcie sobie ulżyli i wybrali się na spotkanie do przyjaciół, gdzie odbywają się towarzyskie orgietki. Wszyscy czworo przeżywają bardzo tę decyzję, ale spokojniejsze połowy obu małżeństw dochodzą do wniosku, że zakaz nic tu nie pomoże, bo tamci i tak zrobią, co będą chcieli.

No więc poszli. Przeżyli wiele rozterek, choć napatrzyli się na spółkujące pary i trójkąty do woli, a my razem z nimi. W trakcie pierwszej wizyty w zaprzyjaźnionej willi nic się im nie przytrafiło. – Sceny z naszych marzeń rozgrywają się przed naszymi oczami, a my się boimy – mówi któreś z nich wyrażając wspólne rozterki. Ale nie poprzestali na tym – poszli za tydzień. No i stało się! Uczestniczyli w seksie grupowym. Po wszystkim facet ma jednak poważne wyrzuty sumienia i mówi, że gdyby miał wybierać pomiędzy pieprzeniem grupy nieznanych osób i pieprzeniem tylko tej jednej, ukochanej, to wybrałby to drugie. Ale jego chwilowa partnerka nie podziela tego poglądu i wybiera się dalej szaleć.

Tymczasem oczekujący współmałżonkowie od słowa do słowa, od gestu do gestu też lądują w łóżku i dogadzają sobie, aż miło popatrzeć. Wcześniej ona z zażenowaniem wyznaje, że już raz zdradziła męża, on zaś mówi, że ślubował w kościele, nie jest kłamcą i nie jest zdolny do zdrady. No, ale słowa to są tylko słowa i nic ich nie powstrzymuje przed odlotowym seksem.

Zakończenie tej historyjki jest zaś takie, że jedno małżeństwo się rozpadło, a drugie rozpaczliwie walczy o przetrwanie we wspólnym związku. – Boże, co myśmy narobili? – to ostatnie słowa, jakie padają z ekranu. Musicie przyznać, że film ten jest zdumiewającym moralitetem, jak na kino erotyczne. Z jednej bowiem strony propaguje wierność małżeńską, z drugiej pokazuje mnóstwo ostrego seksu w wykonaniu grupowym. Logiczne wytłumaczenie jakie się nasuwa jest takie: siedźcie kochani w domu, u boku współmałżonków i oglądajcie filmy erotyczne! Myśl to bynajmniej nie bardziej głupia niż inne. A na zakończenie uwaga ostatnia: to film adresowany przede wszystkim do miłośników seksu oralnego – są tu znakomite i liczne pokazy! Można jeszcze dorzucić: oralnego i familijnego.

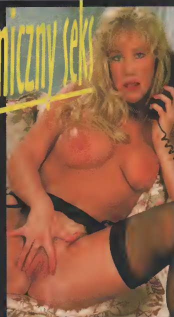
„Czworokąt". Reż. Paul Thomas. W rolach gł.: Marc Willice, Jon Dough, Dyanna Lauren, Tony Tedeschi, Misty Rain, Alex Sanders, Asia Carrera i inni.

Wciąż głodne seksu!
Dziewczyny gwarantują Ci seks-doznania!

Dzikie tele-orgie całą dobę!

(022) 569 25 17

Wspaniały spontaniczny seks



Nagrania autentycznych opowieści o erotycznych przeżyciach! Pod numerem...

Dziewczyny - Kobiety w różnym wieku, które przetelefonują swoją historię na tlf nr (022) 569 25 22 i zostaną zaakceptowane przez redakcję otrzymają 200 zł.

(022) 569 25 04

XXX

XXX-Pieprzne rozmówki +
Kontakt na żywo!

(022) 569 25 07



Piękne i chętne panie namawiają młodszych panów do seksu!

(022) 569 25 08

AVP.L011

Wywiady z napalonymi ucznnicami! Grzeszne przygody pełne seksu i zabronionych stosunków!

Autentyczny towar! Usłyszysz ich orgazmy!

Dziewczyny od 18 lat opowiadają o swoich intymnych przeżyciach z dorosłymi mężczyznami, nauczycielami i politykami. To po prostu sensacja, której musisz wysłuchać.

Podniecające i orgiastyczne. Dwie dziewczyny kochały się live w czasie wywiadu. Niesamowicie podniecające nagrania na żywo na życzenie naszych Czytelników!

(022) 569 25 11

Listy o



Filmowy przegląd „Catsa"









Seksie

– czyli „seks-poczta" w obrazkach

Kaseta ta, która w oryginale nosi tytuł „Love Letters 2", składa się bowiem z kilku krótkich filmów, a właściwie skeczów przedstawiających scenki erotyczne, opisane przez ich uczestników. Nie są to opowieści skomplikowane – przeciwnie: można powiedzieć, że ich fabuła została zredukowana do niezbędnego minimum, a ważne jest to, co dzieje się pomiędzy parą bohaterów. Ponieważ zaś wyobraźnia ludzka jest ograniczona, zwłaszcza jeśli nie ćwiczy się jej stale, seks przedstawiony na filmie jest raczej konwencjonalny i sceneria też mało wymyślona. Typowa historyjka: facet pracuje w domu przy komputerze i widzi przez okno ponętną dziewczynę w kostiumie kąpielowym, grającą w piłkę. Ona dostrzega, że jest podglądana i zaprasza faceta do wspólnej zabawy. Potem chwila odpoczynku, a ponieważ jest upał i stroje są skąpe, dochodzi do sympatycznego bzykania. A kiedy facet wraca do domu okazuje się, że został okradziony: nie ma komputera, nie ma telewizora... I koniec opowiastki. Inna historyjka przedstawia przystojnego mulata i seksowną sąsiadkę, jeszcze inna samotnego faceta w nocnej kawiarni i napaloną kelnerkę.

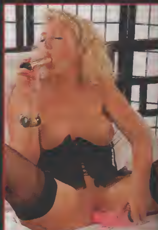
Tak, jak zawartość tej kasety, mogłyby wyglądać filmowe wersje listów przysłanych do naszej Evy i publikowanych w jej „Seks-poczcie". Taki filmowy kształt mogłyby również mieć autentyczne relacje czytelników, składające się na kolejne tomy naszego kwartalnika Cats – Wybór opowiadań.

Film jest skromną i typową produkcją dla kina erotycznego, nie ujawnia żadnych ambicji, ale zwraca uwagę tym, że w obsadzie znajduje się kilku gwiazdorów tego rodzaju kina, na przykład T.T. Boy, Brad Armstrong czy w epizodzie weteran Dick Nasty. Za wszystkim natomiast stoi jako scenarzysta, producent i reżyser Jon Dough, gwiazdor superprodukcji erotycznej „Latex", tutaj także pojawiający się jako aktor w jednej z nowelek. Aktorki – delikatnie mówiąc – mniej zwracają na siebie uwagę widza.

„Listy do Hustlera". Reż. Jon Dough. W rolach głównych: Alyssa Love, Tera Heart, Kelly Cage i wymienieni panowie.

SEKS POCZTA CATSA

Piszcie do Ewy o Waszych problemach i przeżyciach erotycznych. Co miesiąc publikujemy najciekawsze listy. Pośpiesz się, a może już za miesiąc znajdziesz rozwiązanie Twoich problemów. Listy prosimy wysyłać na nasz adres: Cats, 00-343 Warszawa 30, skr.pocz. 178 . Z dopiskiem na kopercie "EWA"





Kochani!

Pytaniem miesiąca jest: O czym marzysz? Jaka jest Twoja ulubiona fantazja? I co najważniejsze: Co czynisz, aby to osiągnąć?
Nie bez powodu pytam, gdyż często otrzymuję listy, w których poruszacie sprawy niespełnionych marzeń. Wielu z Was ma oczekiwania w stosunku do innych, ale nie zdajecie sobie sprawy, że sami też musicie się przyłożyć do wspólnego projektu, jakim jest udane współżycie. Życie nie jest supermarketem, w którym można wybierać bez ograniczeń. Jeżeli marzysz, żeby zobaczyć Twoją dziewczynę w skórzanym stroju, wykonującą akt masturbacji i nie możesz jej do tego namówić, to może powinieneś spróbować innych metod. Zadaj sobie pytanie: Co Ty robisz, aby spełnić jej marzenia i fantazje? Wszyscy marzymy i Twoja wybrana nie jest wyjątkiem. Być może trudno jej o tym mówić, Przyznaję, że kobiety mają pewne opory przed rozmowami na temat seksu. Ale dzieje się to dlatego, że często boimy się urazić Wasze uczucia. Spróbuj wyłudzić od niej, o czym marzy i co ją podnieca. I zaskocz ją, spełniając jej skryte życzenia. Osobiście nie mam obecnie trudności z rozmowami o seksie. Ale tak zawsze nie było. Wychowanie pedagogiczne naszych rodziców nie gwarantowało, że seks był naturalnym tematem rozmów między rodzicami i dziećmi. Z oddechem ulgi zrzucało się te „trudne" tematy na barki nauczycieli i pedagogów. Jak widzicie, można nadgonić zaległości z lat szkolnych i używać zdobytą wiedzę kreatywnie. Nigdy nie jest za późno, aby się czegoś nowego nauczyć, o czym świadczy nadal rosnąca ilość listów napływających do redakcji. Gorąco za nie dziękujemy i staramy się na wszystkie odpowiedzieć. Na tym kończę i oddaję w Wasze ręce nowy i - moim zdaniem - udany numer „Catsa".

Ewa

Witam wielmożna Pani Ewo!

Piszę ten list, gdyż mam pewien niedosyt. Otóż bardzo rajcują mnie zdjęcia, na których kochają się dwie lesbijki lub widnieje na zdjęciu akt kobiety masturbującej się za pomocą dildo, lub robi to palcem. I lubię, gdy ten palec wchodzi bardzo głęboko. Chciałbym, aby w „Catsie" było więcej takich zdjęć.
Marek z Poznania

Drogi Marku z Poznania!

Nie bardzo rozumiem twoją frustrację, bo uważam, że dosyć dużo miejsca poświęcamy tematom poruszanym przez Ciebie. Ale, być może, jest za mało tego rodzaju reportaży. Porozmawiam z naczelnym. Co sądzą o tym inni czytelnicy?
Pozdrawiam

Ewa

Cześć Ewa!

Mam 34 lata i jestem stałym czytelnikiem „Catsa". Uważam, że robicie fajne pismo i lubię patrzeć na Twoje zdjęcia. Mam pytanie do Ciebie. Czy próbowałaś kiedykolwiek seksu z ogniem? Czytałem wiele artykułów na temat różnego rodzaju zabawek, gimmików, lodów i innych produktów spożywczych. Ale co z ogniem? Nie mam tu tylko na myśli palącej się świeczki, która kapie na ciało. Ale także płomienie trzymane blisko sutek lub genitalii. Co ty na to?
Janek

Drogi „zapaleńcu"!

Nigdy nie próbowałam seksu z ogniem i muszę się przyznać bez bicia, nigdy nie zdobędę się na odwagę, aby włączać ogień w moje seksualne zwyczaje. Seks oralny z kostką lodu w ustach, kawałek lodu pieszczący rozgrzane ciało lub lodowaty prysznic po saunie - to bardziej ja. Ale seks z ogniem nawet nie przeszedł mi przez głowę. Wiem, że wielu „napala" się na seks wspomagany z ogniem, który jest symbolem seksu i pożądania, ale mnie jakoś to nie bardzo pociąga. Za bardzo się boję i nigdy nie szukałam ognistych wyzwań od czasu kiedy jako dziecko próbowałam, czy żelazko jest gorące. Nigdy nie zapomnę tego bólu i strachu. Jeszcze do dnia dzisiejszego mam szramę na lewej dłoni. Ale każdy ma swoje upodobania. Proponuję, abyś dał ogłoszenie, że szukasz „ognistych" dziewczyn. Na pewno są takie i czekają na odpowiedniego partnera.

Ewa

Cześć kochana Ewuniu

Na początku bardzo Cię pozdrawiam. Masz bardzo wspaniałe ciało, piersi szczególnie. Mam do Ciebie pytanie: Jeśli spotykam się z dziewczyną, to jak dojdzie do zbliżenia, to zadowolić mogę ją tylko językiem, ponieważ gdy wsadzę członka do pochwy, to dosłownie góra 10 ruchów i się spuszczam. Za drugim razem jest trochę dłużej, dopiero za 4 spuszczeniem mogę się kochać z kobietą długo, ale już wtedy mam wytrysku może tylko kropelkę. Z tego powodu byłem nie raz wyśmiany przez kobiety. Powiedziały, żebym się już nie wysilał. Mam 23 lata i z tego powodu duże problemy. Jesteś ostatnią kobietą, która może mi pomóc. Co mam robić? Bardzo lubię Twoje strony w „Catsie" i proszę o odpowiedź. Nie mogę już wytrzymać, kiedy znowu spotkam się z dziewczyną. Bardzo uwielbiam seks i kobiety. Bez tego życie byłoby nudne.
Piotr

P.S. Jeśli to możliwe, proszę przyślij mi swoje zdjęcie, bo jesteś bardzo, ale to bardzo atrakcyjną i mądrą kobietą. Z poważaniem
P.

Drogi Piotrze!

Jak sam opisujesz, znalazłeś metodę aby przedłużyć stosunek. Nie ważne jest, ile spermy wytryśniesz. Ważne jest abyście Ty i Twoja partnerka, mieli przyjemność z seksu. Nie jesteś jedynym, któremu potrzebna jest dłuższa „rozgrzewka". Następnym razem, kiedy umówisz się na randkę, spuść się 2-3 razy i tym samym będziesz bardziej rozluźniony. Kiedy znajdziesz stałą partnerkę, to łatwiej będzie wprowadzić „multi wytryski" w codzienną rutynę w łóżku. Jak zapewne wiesz, wiele (wszystkie?) kobiety potrzebują więcej czasu na osiągnięcie szczytu przyjemności. Dajcie sobie nawzajem ten czas i „tryskajcie" !

Ewa

Droga Ewo!

Od chwili, gdy zaczęłaś prowadzić „Pocztę Catsa" ja owdowiałem i wtedy straciłem najpiękniejsze chwile w seksie. Moja żona była wspaniałą kobietą z urody. Była także wspaniale obdarzona przez budowę części intymnych ciała. Miała bardzo duże wargi sromowe i łechtaczkę. Do tego lubiła bardzo miłość francuską, a w szczególności, gdy ja lizałem jej wspaniałą gwiazdkę. Kochaliśmy się w różnych pozycjach, ale najbardziej - prawie codziennie - przy bardzo jasnym świetle, była pieszczona gwiazdka. Teraz pragnę tego jak powietrza. Prawie żadna z poznanych kobiet nie lubi tego rodzaju seksu. Jedynie panienki z agencji towarzyskich. Ale po ostatnim razie też nie to. Przyjechała wedle życzenia pani, oczywiście duże wargi sromowe, łechtaczka wielkości penisa i rzeczywiście ze śliczną pupą. Podczas lizania gwiazdki było nie tak, więc mi oświadczyła, że przed godziną miała stosunek analny. Dlatego proszę Cię, abyś napisała, czy do Ciebie piszą panie, które by miały duże wargi i lubiły miłość francuską, a w szczególności, abym mógł jej lizać gwiazdkę (pupcie). Nadmieniam, że jestem poważnym człowiekiem. Mam swój własny dom, samochód i mieszkam sam. Ale jestem po prostu na granicy wytrzymałości. A jeśli nie ma takich pań, to choć napisz jaka jest literatura na ten temat. A może namów, aby dano fotkę na całą stronę samej gwiazdki (odbytu). Bardzo Ci już za to dziękuję i serdecznie pozdrawiam.
Piotr

Kochany Piotrze (II)!

Nie wątpię, że jesteś poważnym człowiekiem, aczkolwiek Twój list miejscami wydaje mi się trochę - jak by to powiedzieć - naiwny. Całe Twoje pojęcie seksu ogranicza się do jednego punktu i kobiety, która była w stanie spełnić Twoje potrzeby. Moje wyobrażenie o seksie i erotyce zawiera nieco więcej aspektów i możliwości. I każde spotkanie z nowym partnerem rozszerza mój horyzont. Jest to jednym z wielu darów życia, z którego powinniśmy się cieszyć i doceniać. Nie dlatego, że musisz tłumić Twoje potrzeby, ale nie powinny one dominować nad Twoimi przyszłymi doznaniami w łóżku. Seks analny nadal należy do kategorii tabu, lizanie gwiazdeczki chyba też i nie możesz oczekiwać, że pierwsza poznana niewiasta z entuzjazmem zaakceptuje Twoje zachcianki. Polecam lekturę wstępnego listu o skrytych marzeniach i proponuję, abyś następnym razem „wtajemniczył" Twoją pannę w swoje sekrety. W zamian oczywiście za jej słodkie tajemnice. A potem tylko pozostało obustronne „zaskakiwanie się" i niespodzianki. Może jej marzeniem jest seks w kaloszach albo kajdanki. Kto wie...?

Ewa

Droga Pani Ewo!

Mam 23 lata 188-80, mieszkam w Lublinie, tu też studiuję. Na wstępie chciałbym wyrazić swoją sympatię dla Waszego magazynu, w którym pokazujecie wyłącznie piękne super gorące dziewczyny. Chwała Wam za to. W swoim liście chciałbym poruszyć temat dojrzałych kobiet tuż przed i po czterdziestce. Od kiedy zacząłem interesować się płcią przeciwną chciałem taką kobietę - nauczycielkę - poznać, po prostu zawsze mi się podobały. Wysyłam liczne seks oferty do pism erotycznych z iskierką nadziei, że jednak są, że może w końcu jednak spotkam taką kobietę. Niestety bez skutku i odzewu. Wydaje mi się, że w Polsce kobiety po czterdziestce są niedostępne i jakby zbyt poważne, by myśleć o seksie z młodym mężczyzną. Czyżby były zbyt pochłonięte pracą i karierą zawodową, a może wynika to z przekonania, iż są mniej atrakcyjne niż kiedyś, zwłaszcza dla młodych mężczyzn. Jestem jednak pewien, że istnieje wielu młodych mężczyzn, którzy, jak ja, potrafią docenić piękno dojrzałej kobiety i fascynować się jej ciałem. Jednak nie okazują im swoich uczuć w obawie przed tym, jak zostaną odebrane. My aż rwiemy się do dojrzałych kobiet! Jednak największy problem w tym, jak to okazać, by nikogo nie urazić i samemu nie narazić się na śmieszność. Drogie Panie! Pomóżcie nam w tym! Ewo, jeżeli choć w części będziesz mogła zamieścić ten list i choć jedna kobieta odpisze, będę ogromnie wdzięczny i usatysfakcjonowany. Życzę Ci dalszych sukcesów i pozdrawiam wszystkich, którzy kochają seks i dobrą zabawę.
N.N.

Drogi N.N.!

Nie wiem, czy się zgodzę z Twoją oceną polskich kobiet, po czterdziestce, robiących karierę zawodową. Znam kilka kobiet, które dokładnie pasują do Twojego opisu, aczkolwiek nie zwróciłam uwagi, aby negowały seks. Wręcz przeciwnie. Są to kobiety, które wiedzą czego chcą i dążą do tego. I co najciekawsze, osiągają swoje cele. Dotyczy to kariery, rodziny, wyboru partnera i oczywiście seksu. Mam wrażenie, że jeżeli im coś nie odpowiada, to aktywnie zmieniają stan sprawy. Jeżeli mąż nie stara się w domu (i w łóżku), to nie ma najmniejszej szansy. Zostaje wymieniony na inny, bardziej nowoczesny „model", często o parę lat młodszy od poprzednika Jeżeli to się nie udaje, to prowadzą wolne życie kobiet anno '99. Tak, że nie poddawaj sprawy i szukaj dalej. Chciałabym także usłyszeć reakcje kobiet na poruszony tu temat.
Pa

Ewa

Cześć Ewo!

Dzięki za fajny magazyn i skrzynkę, którą czytam co miesiąc. A teraz do mojego pytania, a raczej życzenia. Pragnąłbym bardzo, abyś pokazała twoje wspaniałe stopy. Od najmłodszych lat marzyłem o stopach i nigdy nie fantazjowałem o niczym innym, jak stopy. Dziewczyny w nylonach, to moja ulubiona mrzonka. Mam nadzieję, że pokażesz Twoje stopy w Catsie. Może jako specjalny reportaż. Jestem w 100 procentach pewien, że inni także podzielają moje życzenie. Gorące pocałunki (złożone na Twoich stopach) od
Michała

Drogi Michale!

O ile pamiętam pokazywałam swoje stopy w „Catsie". Uważam, że jest to bardziej naturalne, aby uwidaczniać stopy niż np. szpilki czy kozaczki. Jestem również zwolenniczką stóp (w lub bez nylonów), gdyż nie mam zwyczaju chodzenia do łóżka w butach... Następnym razem, kiedy będę fotografowana obiecują sesję bez „okucia".

Ewa

Droga Ewo!

Jesteśmy parą, która wiernie czyta „CATSA". Czytamy każdy numer od deski do deski. Nie mówiąc już o Twojej rubryce. Nasze życie seksualne jest bardzo bogate i urozmaicone. Uprawiamy seks w i poza sypialnią. Jako grę wstępną stosujemy wspólne pisanie scenariuszy do naszych seks-przedstawień. Potem gramy różne role. Przebieramy się w seksi kostiumy i przedstawienie leci... Czy znasz inne pary, które bawią się w podobny sposób? Czy jest kto, ktoś mógłby być zainteresowany naszym „teatrem"? Mamy sporą szufladę, pełną „gorących" scen. Poza tym prosimy o więcej artykułów dla dziewczyn. Z moich obserwacji wnioskuję, że jest coraz więcej czytelniczek Waszego magazynu. Co Ty na to?
Kasia i Włodek

Droga Kasiu i Włodku!

Bomba, że piszecie do mnie. Jest coraz więcej par, które dzieli się z nami swoimi sekretami. Stokrotne dzięki! Cieszą mnie także Wasze obserwacje, jeżeli chodzi o czytelniczki-kobiety. Znam wiele par, które uprawiają różnego rodzaju zabawy i zamiany ról. Może nie tak profesjonalnie jak Wy, ale wystarczająco, aby zmienić rutynę codziennego dnia. Osobiście też lubię się bawić, o czym czasami piszę w mojej rubryce. Na przykład po obejrzeniu jakiegoś filmu, który zwilżył mi figi. Jest to dla mnie wyraźny znak, że jeszcze czegoś nie spróbowałam. I wtedy daję znak mojemu partnerowi, używając wstępnej repliki z danej sceny. Jeżeli chodzi o scenariusze, to proponuje Wam (i innym) abyście przysłali je na adres redakcji i być może zrobimy specjalny reportaż na temat erotycznego teatru w prywatnym życiu Polaków.

Ewa

Miesięcznik skandynawski
Nr indeksu 357251
Redaktor naczelny: Birger Leth
1300 Kopenhagen K.
Borgergade 6, Dania
Redaktor wydania polskiego:
Marian Brzeszczyński
Wydawca: Scandinavia-Poland
Publishing House Ltd.
Adres dla korespondencji
krajowej: 00-343 Warszawa 30
Skrytka pocztowa 178
Przygotowanie do druku:
Well-Tech, Hongkong
Printed in Austria – Strohal
Druck, Wiedeń



Superoferta dla Czytelników "Cats"!

KLUBY CATS W CAŁEJ POLSCE

"EUROPA" – ŁĘKNICA

Nowy klub, który podjął współpracę z redakcją „Catsa" położony jest w pobliżu granicy polsko-niemieckiej i jest to klub, który możemy wszystkim polecić z czystym sumieniem. Znakomita organizacja, pełny profesjonalizm, pięknie zaplanowana promocja imprez. I nazwa sugerująca, że już nasze „wkraczanie" do Europy jest faktem. A fakty pokazują, że nie mamy powodu do kompleksów wobec tejże właśnie Europy.

Nasz mini-fotoreportaż przedstawia inauguracyjny wieczór zapowiadany na plakatach jako „Wielki Show Catsa". Była to jedna z imprez zorganizowanych w ramach IV Dni Łęknicy. Widać dobrze, że klub „Europa" to wielki lokal, który może przyjąć jednorazowo nawet kilkuset gości. Ma ciekawie zaprojektowane wnętrze: stoliki dla siedzących rozmieszczone są na różnych poziomach, parkiet dla tańczących, scenka, na której odbywają się występy. Wszystko to w jak najlepszym stylu. To widać. Widać też, że modelki związane z naszym magazynem rozgrzały publiczność, widać również, że występy uświetniła nadal panująca Miss Mokrego Podkoszulka, którą wybraliśmy pod koniec ubiegłego roku.



Do grupy rewiowej „Cats" poszukujemy tancerek Go-Go oraz dziewcząt (18–25 lat) pragnących nauczyć się dobrze tańczyć. Wysokie zarobki!

Informacje tel. 0-602-32-94-42

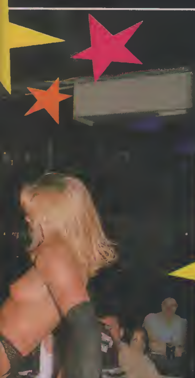


I Ty możesz zostać członkiem ekskluzywnego „Klubu Catsa" i uzyskać specjalną Złotą Kartę, która zapewnia wiele przywilejów w korzystaniu z sieci klubów współpracujących z naszą redakcją. Posiadacze karty mają wolny wstęp do tych lokali, mogą uczestniczyć w zamkniętych imprezach, konkursach, występach i innych atrakcyjnych formach zabawy.

Jak zdobyć kartę „Klubu Catsa"? Wystarczy opłacić roczną prenumeratę (i zawiadomić o tym redakcję), by otrzymać przesyłką pocztową Złotą Kartę Klubową. Wciąż informujemy o możliwościach korzystania z Karty, kluby również robią wszystko, by jej posiadacz był zadowolony i bawił się jak najlepiej. Dla członków Klubu organizowane są specjalne konkursy, zabawy.

Nie zwlekaj, wypełnij zamieszczony w naszym magazynie przekaz!

Nie zapominamy o naszych dotychczasowych wiernych Czytelnikach. Ci spośród nich, którzy chcą zostać członkami „Klubu Cats", powinni przesłać pod adresem: 00-343 Warszawa 30; skr. poczt. 178 piętnaście wycinków z okładek „Cats", zawierających numer i datę.









Oto aktualna lista klubów Cats

Klub Nocny „**Eden**", Białystok, ul. Świętokrzyska 3 (tel. 513-289)

Klub „**Help Disco**", Lublin, ul. Północna 22a (tel. 775-801)

Restauracja „**Amazonka**", Night Club, Go-Go Bar: Gdańsk-Oliwa, ul. Krzywoustego 13 (tel. 522-511)

Klub „**Maxim**", Białystok, ul. Wesoła 18 (tel. 421-409)

Night Club „**Coloseum**", Stargard Szczeciński, ul. Mickiewicza 1

Night Club „**Imperium**", Wrocław, ul. Orląt Lwowskich 20

Klub „**Alibi**", Bielsko-Biała, ul. Cechowa 20 (tel. 0-33/822-89-37)

Night Club „**Metro**", Gorzów, ul. Sikorskiego 21

Night Club, Restaurant „**Tornado**", Gdynia, al. Zjednoczenia 2 (tel. 0-58/202-305)

Restauracja, Night Club „**Sabat**", Zamość, ul. Wyszyńskiego 63 B (tel.0-84/761-71)

Restauracja, Night Club „**Max**", Mielno-Unieście, ul. 6-go Marca 1 A (tel. 0-91/189-940)

Klub, Restauracja, Dyskoteka „**Przystań**", Nowogard, ul. Zielona 1 (tel. 0-91/39-20-221)

Klub „**Bałtyk**", Niechorze, ul. Nadmorska 5 (tel. 0-931/63-353)

Dyskoteka „**Stacja**", Zielona Góra, ul. Towarowa 14

Klub „**Ambasador**", Czeladź, ul. Trznadla 1 (tel. 0-32/265-69-00)

Disco-Night Club „**Desperado**", Iława, ul. Lubawska 5 (tel. 0-88/486-394)

Hotel, Dyskoteka, Restauracja „**Europa**", Łęknica, ul. 1 Maja (tel. 0-68/375-34-85)

Disco Club „**Gregory**", Cieszyn, ul. Śrutarska 39 (tel. 0-33/523-769)

Przypadkowy seks jest fajny, ale pamiętaj o kondomach.

Asia 18 lat z Warszawy: Zawsze otwarta dla ostrych facetów w porze lunchu. **(022) 569 25 21**

HALO SUDETY!

Elżbieta 18: Dam Ci mój zastrzeżony numer. Obiecuję seks wszystkim mężczyznom. **(022) 569 25 02**

Lila z Bydgoszczy:

(022) 569 25 16

Biorę wszystkich. Zadzwoń proszę!

Beata (22lata) z Malborka:

Jestem «otwarta» całą noc! *(022) 569 25 03*

150 polskich par poszukuje mężczyzn do trójkąta. Masz odwagę na orgietkę? Teraz masz okazję. Wszystko zależy od Ciebie! ***(022) 569 25 10***

Samotne «opiekunki» osiemnastolatki i starsze tęsknią za żonatymi facetami.

(022) 569 25 05

Specjalny Kontakt CATS!

AVPL03/1



Prywatne zdjęcia Angeliki



Miss Prywatnych Zdjęć:

ANGELIKA



Ma 23 lata, mieszka w Częstochowie. Wesoła, spontaniczna, niezależna – tak chyba najkrócej można scharakteryzować naszą sierpniową Miss Prywatnych Zdjęć. Jest skora do rywalizacji, nie załamuje się z byle powodu. I podejmuje rozmaite wysiłki, by zmieniać swoje życie na lepsze, oczywiście.

Najwięcej mówi o niej sposób, w jaki odpowiedziała na nasze pierwsze pytanie. Spytaliśmy ją o powody udziału w naszym konkursie o tytuł Miss Prywatnych Zdjęć. – Bo chcę wygrać – odpowiedziała zdecydowanie i bez najmniejszego wahania. I zaraz zaczęła nas sprytnie podpytywać o konkurentki, ich ilość, urodę itp. To tajemnica, więc niczego się od nas nie dowiedziała. Wspominamy o tym dlatego tylko, bo taka właśnie wydała nam się prawdziwa Angelika.

Z udziałem w naszym konkursie wiąże pewne nadzieje na realizację planów życiowych. Spodziewa się, że ktoś zwróci uwagę na jej urodę i talent do pozowania, że komuś spodoba się jej sylwetka... A w następstwie tego zostanie modelką lub fotomodelką, a najlepiej i jednym i drugim. Po prostu chce zrobić karierę, zdobyć sławę, jak wiele dziewcząt. Wie, że konkurencja jest duża, próbuje więc „przebić się" różnymi sposobami. Łatwo zrozumieć, że nasz konkurs też jest jedną z tych prób. I dobrze.

Angelika o seksie nie chce z nami rozmawiać. To ją krępuje, a poza tym jeszcze się uczy i nie chce, by ewentualnie zbyt gorące opowieści spowodowały jakieś kłopoty w jej życiu. Lubi chodzić do kina, lubi teatr, lubi muzykę – różną. Marzy o dalekich podróżach, szczególnie do ciepłych zakątków Ziemi. Jeszcze takiej podróży nie udało jej się odbyć, ale ma nadzieję, że wszystko co dobre jeszcze przed nią. No, i lubi przyrodę, naturę, ale to akurat widać na zdjęciach, jakie prezentujemy.

Tekst i zdjęcia: Ca

ANGELIKA





Prywatne zdjęcia Angeliki





Prywatne zdjęcia Angeliki



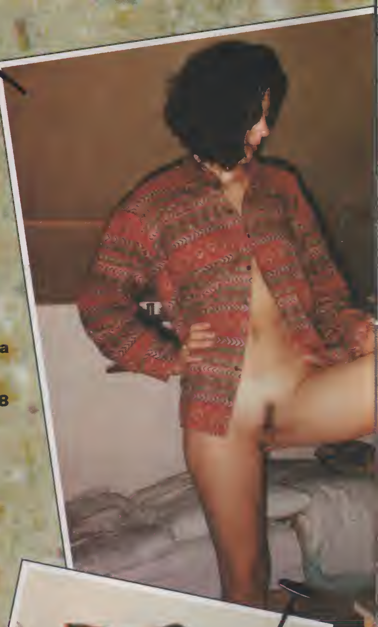




PRYWATNE ZDJĘCIA

Zapraszamy gorąco polskie czytelniczki do nadsyłania prywatnych fotosów. Każde opublikowane zdjęcie będzie honorowane 20$.

Zdjęcia prosimy wy-syłać na nasz adres: CATS 00-343, Warszawa 30, skr.poczt. 178 Z dopiskiem na kopercie "Prywatne zdjęcia"



Kasia i jej mąż – komentarz zbyteczny. Jest dobrze!



PRENUMERATA – to się opłaca!

Gorąco zachęcamy wszystkich którzy chcą zapewnić sobie regularne otrzymywanie naszego miesięcznika, by opłacili prenumeratę. Jeden numer „Catsa" w prenumeracie jest znacznie tańszy od tego, który można kupić w kiosku.

„Cats" można zaprenumerować od dowolnie wybranego numeru, pod warunkiem że wpłata wyprzedzie o 6 tygodni datę rozpoczęcia prenumeraty.

Cena 1 egzemplarza w prenumeracie 5,90 zł. Koszt przesyłki jest wliczony w cenę prenumeraty.

Wpłaty prosimy dokonywać na rachunek:
Rejonowy Urząd Poczty
Ul. Jagiellońska 6
85-950 Bydgoszcz
Bank Pocztowy S.A.
I O/Bydgoszcz
Nr konta: 13201117-990011-17004-200-0/0.

Na odwrocie blankietu wpłaty prosimy napisać tytuł naszego miesięcznika, liczbę egzemplarzy i okres opłaconej prenumeraty.

Skorzystaj z tej możliwości!
Zaoszczędzisz czas i pieniądze!

Monika na wakacjach ze swoim chłopakiem. Szykują się już do snu, ale tylko ją widać na zdjęciach – on trzymał aparat.ą

Kasia i Arek są zakochaną parą, a może już nawet małżeństwem, bo pisząc do nas list mieli zamiar się pobrać. Jeśli już – przesyłamy do Gdańska gratulacje i najlepsze życzenia!





















Czy to sen, czy jawa? Zadałem sobie to pytanie, gdy dwie prześliczne panienki, które od pewnego czasu krążyły po moim sklepie oglądając towary, nagle zaczęły się do mnie przystawiać, urzeczywistniając moje najgorętsze marzenia erotyczne...

„Co za wyzywające laski" – przebiegło mi przez głowę, gdy tylko weszły do mojego sklepu z antykami, gdzie widok ich pięknie zbudowanych ciał ubranych w kwieciste, letnie sukienki, które więcej uwydatniały niż skrywały, natychmiast postawił moje hormony w alarmowej gotowości.

Podczas gdy spacerowały po sklepie i coś do siebie szeptały, pochylając ku sobie głowy jakby zwierzały sobie najskrytsze tajemnice, miałem wspaniałą okazję by dokładniej im się przyjrzeć. Tak dyskretnie, jak to tylko było możliwe prześlizgiwałem wzrok po ich kuszących kształtach, poczynając od szczupłych nóg ubranych u jednej w białe, u drugiej w czarne pończochy, sycitem się widokiem nagich miejsc nad krawędzią pończoch, które odsłaniały się natychmiast gdy tylko dziewczyny leciutko pochylały się do przodu. Pieściłem oczami ich ponętne, jędrne pośladki, szczupłe talie, lizałem wzrokiem zagłębienia pleców, pozwalając w myślach moim dłoniom przemykać wśród blond włosów jednej i grzywki o nieco ciemniejszym kolorze u drugiej.

Gdy zwróciły się przodem do mnie, mój wzrok przyciągnęły wycięcia sukienek, jakby to były magnesy. Puls mi podskoczył, a ręce spotniały z tęsknoty za ściśnięciem tych bujnych, jędrnych kul, które odznaczały się pod materiałem letnich sukienek.

Kiedy zapytały o cenę pary świeczników, musiałem zebrać wszystkie siły by zapanować nad sobą i nadać głosowi tak neutralną barwę, jak to tylko było możliwe. Udało mi się jakoś odpowiedzieć, jednak czułem, że głos drżał mi lekko. Chyba nie zwróciły na to uwagi, bo znowu pochyliły ku sobie głowy i zaczęły szeptać. W tym czasie ich dłonie przesuwały się po świeżo wypolerowanym srebrze, jakby to były pieszczoty przeznaczone dla męskiego organu.

Cena była najwyraźniej za wysoka, bo po jakimś czasie tej prowadzonej szeptem narady odstawiły świeczniki na wypolerowany do połysku, mały mahoniowy stolik, skąd je wzięły i powoli ruszyły w dalszy obchód po sklepie. Ich oczy intensywnie wsysały w siebie wszystkie wyeksponowane wspaniałości.

Zauważyłem, że wstrzymuję oddech i serce wali mi jak młotem, gdy niemal prześlizgiwały się koło mnie, dosłownie w odległości paru decymetrów, tak blisko, że poczułem nawet spowijający je zapach kwiatów. Pod wytartym materiałem moich jeansów, waliło mi jak pałką w bęben. Musiałem kilka razy przełknąć ślinę by pozbyć się uczucia, jakby jakaś kula stanęła mi w gardle w tym samym momencie, w którym dziewczyny zbliżyły się do mnie.

Kiedy przesuwały się w stronę małej konsoli, przywarłem do nich wzrokiem, jak wygłodniały lew śledzący swą zdobycz, a me serce zaczęło krzyczeć o biczowanie lodowato zimną wodą i co tylko się da najgorszego, by uspokoić moją drżącą męskość i zapobiec jej eksplozji, gdy ciemna blondynka pochyliła się do przodu na wyprostowanych, rozstawionych nogach, ukazując mi widok na parę małych, białych majtek, które ledwie skrywały parę połyskujących różanych płatków między jej nogami.

„Tego już dość" – jak błyskawica przemknęło przez mój mózg. W tej samej sekundzie dziewczyny zwróciły się w moją stronę i obie przesłały mi takie uśmiechy, które ku memu zaskoczeniu wywołały uderzenie fali gorąca i purpurowy rumieniec na moich policzkach i uszach. Czy był to tajemny sygnał? Bo poprzez lekki szum w uszach usłyszałem ich okrzyk. Mówiły bym nie czuł żenady i się ich nie obawiał, one nie gryzą.

Wcale mnie to nie uspokoiło, bo w rzeczywistości bardzo bym chciał, żeby mnie gryzły, chwytały zębami moje wargi, skrzydełka uszu. Chciałem czuć ich usta na moim zwierzaku, ich długie, starannie wypielęgnowane paznokcie na mych plecach i klatce piersiowej. Wybąkałem jakąś wymijającą, niezrozumiałą odpowiedź, której sam nie mogłem pojąć i bez powodzenia starałem się skoncentrować uwagę na obrazie, który właśnie miałem wyjąć z ramy, gdy te dwie dziewczyny weszły do sklepu i całkowicie wytrąciły mnie z równowagi. Ale niezależnie od tego, jak się starałem by oderwać od nich wzrok, trzymał się jak przyklejony do tych dwóch szczupłych dziewczęcych ciał, które niby jakieś pozaziemskie istoty jakby unosiły się nad ziemią, unoszone anielską siłą.

Ku memu zaskoczeniu zauważyłem, że zupełnie nie wiem co mam ze sobą zrobić. W ich zachowaniu było coś z agresji, jakby chciały zaatakować, jakby swoją postawą rzucały mi wyzwanie do walki, coś, czego zupełnie nie mogłem pojąć. Ich obecność nasycała powietrze erotyką, chociaż w najmniejszym stopniu nie okazywały, że kierują nimi jakieś ukryte seksualne zamiary. Mój mózg omal nie eksplodował, przepełniony wszystkimi tymi sprzecznymi sygnałami, jakie odbierał i próbował zanalizować w desperackim poszukiwaniu czegoś, co zostało przezeń źle zrozumiane.

Wtedy stanęła przede mną blondynka, zupełnie blisko, z lekkim uśmiechem na wargach. Poczułem, że ta o ciemniejszych włosach stanęła za mną, ciepło jej ciała niemal paliło mnie w plecy. Czułem jej gorący oddech na karku, jakby to jakiś smok podkradł się do mnie.

Na chwilę opanował mnie strach. Byłem otoczony. Może ich dziwne zachowanie było wyrazem zamiaru pobicia mnie i obrabowania? Czyż nie słyszało się o prześlicznych dziewczynach, które nagle rzucały się na swoje ofiary jak jadowite czarne wdowy?

Zanim zdążyłem zareagować obmyślając błyskawiczny plan obrony, ta o włosach blond powoli odwróciła się do mnie plecami i jak mały łaszący się kot, odchyliła się do tyłu opierając się o moje ciało. Uniosła swoją sukienkę i długimi paznokciami

Niespo

pełgała po koronce swoich majtek. W tym samym momencie poczułem na szyi ciepły, mokry język ciemniejszej dziewczyny.

Czy to sen czy jawa? – właściwie było mi wszystko jedno. Zawsze marzyłem o tym, żeby dwie dziewczyny jednocześnie mnie uwiodły i oto marzenie miało się spełnić. Jeśli to tylko sen, to cudowny i miałem zamiar w pełni skorzystać z jego rozkoszy. Nie chciałem zrobić nic co by sprawiło bym się obudził. Dlatego ostrożnie położyłem dłonie na talii blondynki, pochyliłem głowę i zacząłem całować jej gładkie ramię. Poczułem, jak chłodna dłoń tej ciemniejszej zaczyna ugniatać moją naprężoną dzidę przez materiał spodni.

Czy wybrałyście coś dla siebie? – wymamrotałem by pokazać, że jestem panem we własnym domu i mam pełną kontrolę nad sytuacją. W odpowiedzi jednak, oto stałem obejmując obie dziewczyny, które wzajemnie sobie pomagały w rozpinaniu guzików mojej koszuli. Kiedy moja klatka piersiowa została odsłonięta, dwie pary dziewczęcych dłoni zaczęły się po niej prześlizgiwać miękkimi, przyjaznymi ruchami, które skończyły się u klamry mojego paska.

Jak na komendę przykucnęły i znów zaczęły sobie pomagać przy rozpinaniu spodni i rozsuwaniu zamka. Potem ściągnęły mi jeansy i majtki i przysunęły usta do mego członka, który wystrzelił na wolność, jak pijany szczęściem więzień wreszcie zwolniony po długotrwałym pobycie w zakładzie odosobnienia. Mimo woli stęknąłem, kiedy dwa niebiańskie dziewczęce języki przesunęły się w górę i w dół mego gładkiego trzonka, a cztery dziewczęce dłonie na przemian pieściły i zaciskały się wokół moich jąder, tarły je delikatnie swymi długimi paznokciami. Byłem tak podniecony, że wymknęło mi się parę małych kropli i teraz połyskiwały na samym czubku mojej dzidy. Blondynka zlizała je z wyraźną przyjemnością i swego rodzaju obiecującą wskazówką, że nie ma nic przeciw temu bym wypełnił jej usta moimi sokami.

Potem ciemna blondynka osunęła się na podłogę. Usiadła wygodnie i rozpięła górne guziki swojej sukienki. Obciągnęła stanik poniżej piersi, które wyłoniły się spod niego jak dwa dojrzałe grejpfruty i rozsunęła odziane w białe pończochy nogi. Między nimi natychmiast położyła się blondynka. Odsunęła na bok krawędź białych majtek i zaczęła lizać wejście do uroczej groty razem z okolicznymi przyległościami. Położyłem dłoń na piersi ciemnej blondynki, lekko ją ścisnąłem i wysunąłem język ku jej językowi. Jak dwoje wyprężonych tancerzy baletowych, zawirowały wokół siebie czubki naszych języków, po czym splotły się, zespalając nasze usta w namiętnym pocałunku. W tym samym czasie blond-przyjaciółka lizała i ssała jej krocze, wydając przy tym głośne mlaskanie.

Nagle ta o ciemniejszych włosach przesunęła się i odpowiednio ułożyła na jakimś kufrze, z twarzą skierowaną ku memu kroczu, tak bym lepiej mógł ją widzieć i pieścić jej ciało w czasie, gdy język jasnowłosej przyjaciółki rytmicznie tańczył na jej łechtaczce. Sutki dziewczyny o ciemniejszych włosach wyprężyły się, a gdy zaczęła napinać ciało, uniosła trochę biodra i zaczęła podrywać nogi, próbując rozsunąć je jeszcze bardziej, zorientowałem się na co się zanosi i natychmiast się od niej uwolniłem, by w tym samym stopniu poświęcić uwagę blondynce. Mimo, że wiedziałem iż większość dziewczyn może przeżyć kilka orgazmów jeden po drugim, nie chciałem by stało się to już teraz. Dokonałem wyboru instynktownie. Chciałem kochać je obie, dać blondynce orgazm, ale wytrysk skierować w głębie tej ciemnej blondynki, w czasie gdy jej przyjaciółka będzie lizać nasze zespolone organy płciowe.

Zabawialiśmy się dalej na podłodze, tym razem to blondynka była lizana, ale tylko do chwili, kiedy miałem już dość widoku dziewczyn w letnich sukienkach, wijących się w rozkoszy wzajemnych pieszczot. Podniosłem się, pomogłem im wstać, rozpiąłem ich sukienki i ściągnąłem je z nich. Jak jakiś dziki człowiek zapędziłem je w róg pomieszczenia, potem położyłem się płasko na podłodze z głową skierowaną ku kroczu ciemnej blondynki, tak bym mógł lizać jej piersi w czasie gdy blondynka będzie igrać z mą męskością. Jej ręce przesuwały się pieszczotliwie w górę i w dół po moim gładkim trzonku, jednocześnie ocierając o mnie swoją mokrą brzoskwinkę. Uniosła lekko górną połowę ciała i opadła na mój wzwiedziony pal, który wsunął się do jej ciasnej groty, która zawarła się wokół niego w gwałtownym powitaniu, po czym zaczęła mnie ujeżdżać długimi, powolnymi ruchami.

Postanowiłem, że blondynka powinna być więcej lizana, więc rozbiłem naszą małą grupkę. Przeniosłem dziewczynę na kuferek i lekko popchnąłem ciemniejszą blondynkę tak, by uklękła przed nią, dając jej tym samym do zrozumienia, że chcę by lizała przyjaciółkę w czasie gdy ja sam decydowałem o rytmie, wbijając się w nią i biorąc ją od tyłu. Moje serce waliło jakby chciało wyrwać się z klatki piersiowej na widok jej jędrnych pośladków, które zapraszająco sterczały w moją stronę. Głośno stęknąłem dając upust dzikiemu podnieceniu, gdy palcami rozdzieliłem jej różane płatki i powoli wsunąłem w nią mój miecz, aż po nasadę. Zacisnęła wokół niego swą wąską grotę, a ja z wyczuciem uderzałem o jej pośladki aż rozszedł się po nich lekki rumieniec. Potem chwyciłem jej biodra i zacząłem ją posuwać rozkoszując się widokiem jej twarzy, która przesuwała się tam i z powrotem między nogami blondyny w takt moich ruchów.

Odgłosy dobywające się z połyskującego, mokrego krocza blondynki, które widziałem za każdym razem, gdy przyciągałem do siebie jej przyjaciółkę w mocnym starciu z jej głębią, doprowadziły mnie do tak dzikiego podniecenia, że znowu musiałem rozbić naszą małą piramidę. W przeciwnym razie doszłoby do wytrysku. Ułożyłem blondynkę na plecach, na kufrze i wsunąłem mojego wojownika między jej cudowne, jędrne piersi, ślizgałem jego czubkiem wokoło jej olbrzymich sutek, które uniosły się i łaskotały mego wysłannika. W tym samym czasie język ciemnej blondynki lizał mój trzonek. Nawet, gdy wsunąłem go w usta blondynki, jej przyjaciółka podążała jego śladem i energicznie kontynuowała swe pieszczoty, za każdym razem, gdy kutas wyłaniał się z ich wnętrza. Gdy tylko miała taką możliwość ruszała wraz z nim wsuwając swój języka w usta przyjaciółki. Chciałem jeszcze trochę się z nią popieścić przed finałem z ciemną blondynką, więc wysunąłem się z niej i posadziłem ją na kufrze, rozsunąłem jej nogi i ukląkłem między nimi wraz z przyjaciółką, tak byśmy oboje mogli lizać jej otwór, każde ze swej strony.

Jeszcze raz w nią wtargnąłem. W tym czasie języki dziewczyn splotły się w tańcu, a ręka ciemniejszej zajęła się stymulacją guziczka przyjaciółki.

Czułem, że dłużej nie wytrzymam. „Potem” – pomyślałem. Potem, gdy wypełnię ciemną blondynkę wytryśniętymi przez siebie sokami, zajmę się nimi obydwoma i odpalę następny ładunek w blondynkę.

I tak spełniło się moje marzenie, to czego pragnąłem od samego początku!

Ułożyłem ciemną blondynkę na plecach z szeroko rozłożonymi nogami, lekko chwyciłem blondynkę za kark, by wskazać jej, że ma lizać przyjaciółkę w czasie, gdy ja będę ją posuwać. Wbiłem się w tę ciasną, mokrą grotę i pożądliwie ruszyłem w przód i w tył. W tym czasie blondynka pieściła językiem klitoris przyjaciółki. Widok był tak podniecający, że nie mogłem się dłużej opanować. Położyłem rękę na kolanie ciemnej blondynki i popchnąłem jej nogi do jeszcze większego rozwarcia. Drugą ręką chwyciłem włosy blondynki i mocno przycisnąłem jej twarz do krocza przyjaciółki. Charcząc poddałem się orgazmowi i zacząłem tryskać, a mięśnie pochwy ciemnej blondynki zaciskały się wokół mnie w gwałtownych skurczach, wyciskając ze mnie ostatnie krople. Jej ciało podrygiwało w orgastycznych wstrząsach.

Nie przestałem wykonywać w niej posuwistych ruchów, dopóki nie opuściły mnie siły i ciężko dysząc nie opadłem na podłogę. Dopiero wtedy, po raz pierwszy zapytałem je, kim są?

Ukazując szerokie uśmiechy powiedziały, że są moim prezentem urodzinowym. Mój dobry przyjaciel Thomas namówił je, by w prezencie urodzinowym spełniły moje najdziksze fantazje seksualne. Miały nieco wątpliwości, ale po parodniowych przechadzkach przed sklepem, w czasie których mogły mi się lepiej przyjrzeć, zdecydowały, że jestem słodki i wobec tego zrobią to, o co je poproszono.

Chwyciłem je za karki i skierowałem ich głowy między moje uda. Miałem zamiar skorzystać ze swojego prezentu urodzinowego jeszcze parę razy...

odzianka

Princess Pattiya

Foto.: ULF STJERNBO


Princess
Pattiya



Supermodna odzież sportowa dla aktywnego mężczyzny!

Dla wszystkich, którzy żyją z duchem czasów
- najnowszy krzyk mody: prezerwatywa!
Do nabycia wszędzie.
Styl, kolor i formę wybierz sam.
Prezerwatywa zabezpiecza również przed AIDS.
Nie wyzywaj losu chodząc za lekko ubrany.

UŻYWAJ PREZERWATYW!

Bądź żywym dowodem na to,
że można zatrzymać AIDS.